



ROK XXI 4.11.2011 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

IMPREGNAT DO DREWNA 5L  
KONCENTRAT 1:9

59 zł

FARBA DO DACHOW 10L  
POLIWINYL. BRĄZ

189 zł



Ustrzyki Dln.

ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94  
(za kinem)

REKLAMA NUMERU

# ŻEBY NIE BYŁO WĄTPLIWOŚCI



Otoczenie dworca radykalnie się zmienia

Fot. M. Szewczyk

W Ustrzykach Dolnych w tym roku doprowadzono do finału trzy duże i kosztowne inwestycje. Najwięcej kosztowała nowoczesna hala widowiskowo-sportowa. Drugi pod względem kosztów był zespół basenów otwartych przy krytej pływalni „Delfin”. Trzecie miejsce w klasyfikacji inwestycyjno-wydatkowej zajął kolejny etap „poprawy funkcjonalności komunikacyjnej na terenach rekreacyjno-inwestycyjnych w Ustrzykach D.”

Realizacja tej trzeciej inwestycji rozpoczęła się wczesną wiosną. Zanosilo się, że wszystko uda się zrobić do końca września. I prawie się udało. „Prawie”, bo jeszcze na początku października wykonawca musiał na chwilę wrócić, by wymienić na ul. Dworcowej dopiero co zamontowane oświetlenie.

- W trakcie odbioru okazało

się, że ustawiono lampy innego typu, niż były w opracowanej na podstawie projektu specyfikacji warunków zamówienia – wyjaśnia burmistrz ustrzycki Henryk Sułuja. – Trzeba było lampy wymienić, żeby były takie jak w projekcie.

#### Z zewnętrznym zasilaniem

Wartość kosztorysowa projektu wynosiła ponad 3 miliony 700 tysięcy złotych. Jego realizacja była uwarunkowana zdobyciem przez samorząd gminny wsparcia finansowego z zewnątrz.

Wniosek o dofinansowanie trzeciego etapu „poprawy funkcjonalności komunikacyjnej na terenach rekreacyjno-inwestycyjnych w Ustrzykach D.” został złożony do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 wiosną 2010 r. Po pozytywnej ocenie

formalnej i merytorycznej znalazł się na liście preselekcyjnej.

Warunkiem uzyskania dofinansowania było szybkie skompletowanie dokumentacji i uzyskanie pozwolenia na budowę. Po spełnieniu tych formalności została podpisana umowa pomiędzy władzami samorządowymi województwa i gminy o dofinansowaniu.

- Umowę z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego podpisaliśmy późną jesienią. Zimą wykorzystaliśmy na przygotowanie inwestycji i przeprowadzenie przetargu na wykonawstwo - mówi Henryk Sułuja. - Dzięki temu, jak tylko śnieg zeszedł, można było z kopyta ruszyć z robotami.

#### Łatwiej mieszkańcom i turystom

Przetarg na wykonawstwo wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych z Sanoka.

Wartość poprzetargowa zaplanowanych robót została ustalona na 3 miliony 39 tysięcy złotych. Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego wynosiło 65% kosztów kwalifikowanych, czyli 1 milion 632 tysiące złotych. Pozostałą sumę trzeba było wyłożyć z budżetu gminy.

Dla mieszkańców, szczególnie południowo-wschodniej części miasta, bardzo ważna była zaplanowana w projekcie modernizacja tamtejszej sieci dróg. W jej ramach przebudowano ul. Naftową (od skrzyżowania z ul. Fabryczną do wyciągu), poszerzając jezdnię, dobudowując chodniki, zabezpieczając pobocza i kładąc nową nawierzchnię asfaltową. Dokończona została także budowa ul. Bieszczadzkiej.

c.d. na s. 2

#### USTRZYKI DOLNE

##### Żerowanie na uczuciach

Nie od dziś wiadomo, że dziadków i wnuków łączy wyjątkowe uczucie. Miłość tę do swoich celów wykorzystują oszuści. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w Ustrzykach Dolnych doszło do kilku prób wyłudzenia dużych sum pieniędzy „na wnuczka”. Na szczęście, nie wszystkie zakończyły się sukcesem oszustów.

str. 5

#### LESKO

##### Zaczął się falstartem

Budowa centrum sportowo-rekreacyjnego w Lesku była jednym ze szandarowych haseł, które w swoim programie przed wyborami samorządowymi w 2006 r. umieściła Barbara Jankiewicz, ubiegająca się wówczas po raz pierwszy o fotel burmistrza. W ciągu 4 lata jej burmistrzowania, by ten koncept urzeczywistnić, zrobiono nie za dużo. Wydawało się, że się zeń cichaczem wycofano.

str. 8

#### PAMIR

##### Nie ma łatwych

##### siedmiotysięczników

Kiedy w Warszawie spotkałem się z pozostałymi uczestnikami naszej wyprawy, zacząłem się zastanawiać: „Co ja tu robię?” Jedną z uczestniczek w ramach treningu wzięła udział w Biegu Rzeźnika w Bieszczadach. Kilku innych weszło sobie na Mont Blanc. A ja... masaże, magnetoterapia, lasery. Ale jak się potem okazało, to wcale tak źle nie było.

str.9

#### TELEŚNICA

##### Miłość w górach

Był najwzschodniejszą polskim sportowcem w dziejach – reprezentantem kraju w piłę nożnej, lekkoatletyce, łyżwiarstwie szybkim i hokeju na lodzie. We wszystkich dyscyplinach, jakie uprawiał, dochodził jeśli nie do mistrzostwa, to przynajmniej wyniku, lokujących go w czołowie macierzystego okręgu lwowskiego.

str. 9

#### PRZEMYSŁ

##### Biegaczki na siedem medali

W Przemysłu na obiektach Polonii 22 października najlepsi prelatowcy z Podkarpacia walczyli o tytuły mistrzów województwa. Na starcie stanęło blisko 800 zawodniczek i zawodników z 25 powiatów województwa podkarpackiego.

str. 12

**AUTO SPA**  
ekologiczne mycie parą

- mycie parowe
- parowe pranie tapicerki
- nanoc ochrona
- OZONOWANIE WNĘTRZA POJAZDU

istnieje możliwość rezerwacji przez telefon.

zapraszamy  
Ustjanowa Górna 61 E

tel. 661 910 182  
www.autospa-bieszczady.pl

- OZONOWANIE POMIESZCZEŃ  
- parowe pranie mebli tapicerowanych

**OPTYK "PAN HILARY"**

ul. Dworcowa 2 (PKS Dworzec) Ustrzyki D.  
tel. 13 492 7522

Zaprasza na bezpłatne badania wzroku w każdy czwartek  
Rejestracja telefoniczna lub osobista

Kupon rabatowy 5%

**Pan Hilary**

**"PROFIL"**  
Sanok, ul Okulickiego 8  
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

**OGRODZENIA  
BRAMY  
BALUSTRADY**

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

## Współpraca ustrzycko-zamardyjska

## Taniej nad Balatonem

Miastami partnerskimi Ustrzyk Dolnych są Stary Sambor z Ukrainy, Giraltovce ze Słowacji i Zamardi z Węgier. Choć leżące nad Balatonem Zamardi od położonych w Bieszczadach Ustrzyk Dolnych dzieli ponad 600 km, współpraca pomiędzy nimi jest coraz bardziej ożywiona.



Podpisanie ustrzycko-zamardyjskiego „aneksu gospodarczego”  
Fot. A. Szewczyk

Formalne zawiązanie partnerstwa ustrzycko-zamardyjskiego nastąpiło 24 czerwca 2010 r., kiedy to dokument intencyjny w tej sprawie podpisali burmistrz Zamardi Gyula Csákovics i burmistrz Ustrzyk D. Henryk Sułuja.

– Oba nasze miasta nastawiają się na turystykę – mówi burmistrz zamardyjski. – Ustrzyki Dolne mają

góry, a my – 7 km brzegu Balatonu. Myślę, że także poza turystyką jest wiele obszarów, na których możemy owocnie współpracować.

Od początku założono, iż współpraca ta – oprócz turystyki – będzie obejmować przede wszystkim kulturę, sport, ochronę środowiska, samorządność, opiekę społeczną, sprawy komunalne oraz oświatę.

– Współpraca opiera się na przyjacielskich kontaktach i wymianie kulturowo-oświatowo-sportowej między naszymi miastami – stwierdza ustrzycki burmistrz. – Jej przejawami są m.in. wizyty dzieci z Węgier u nas i naszych na Węgrzech, wymiany delegacji grup zawodowych i specjalistów z różnych dziedzin oraz spotkania przedstawicieli obu samorządów. Teraz chcielibyśmy uruchomić współpracę gospodarczą.

Określeniu ram i form tej współpracy służyła wizyta delegacji Zamardi w Ustrzykach Dolnych 28 października. W wyniku rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli samorządów Zamardi i Ustrzyk Dolnych ustalono, że władze samorządowe obydwu miast będą sprzyjać wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej poprzez m.in. wspólne występowanie o środki finansowe na realizację przedsięwzięć gospodarczych, organizację forów gospodarczych oraz targów turystycznych, ściśle współpracę w zakresie informacji turystycznej i wzajemnej promocji, współpracę organizacji turystycznych oraz gestorów branży turystycznej, a także opracowanie wspólnej oferty inwestycyjnej.

Pierwszym konkretnym efektem tych ustaleń jest podpisanie tego samego dnia umowy o współpracy pomiędzy hotelem „Wellamarin” w Zamardi a Ośrodkiem Wypoczynkowym „Arlamów” SA. Hotel „Wellamarin” reprezentowali jego właściciele bracia László i Kálmán Kissowie. W imieniu „Arlamowa” dokument podpisał prezes ośrodka Piotr Korczak.

– Umowa pomiędzy nami dotyczy m.in. kontaktów roboczych, wymiany doświadczeń, wspólnej reklamy i promocji w Polsce, na Węgrzech i w innych krajach, wspólnego udziału w targach turystycznych – informuje Piotr Korczak. – Wydaje mi się, że dla mieszkańców może być ważne to, iż przyjęliśmy zasadę udzielania obustronnego rabatu. Mieszkańcy gminy ustrzyckiej, którzy pojadą nad Balaton, będą mogli korzystać z oferty „Wellamarin” z 10% zniżką. Takiej samej zniżki udzielimy mieszkańcom Zamardi, którzy zawiatają do „Arlamowa”.

t. s.

## Żeby nie było wątpliwości

c.d. ze s. 1



Do niedawna była to droga z nawierzchnią gruntowo-płytową  
Fot. T. Szewczyk

Ludzie mieszkający w budynkach „nad stawami” i właściciele znajdujących się w tym rejonie firm na pewno są zadowoleni z gruntownej przebudowy drogi łączącej ul. Naftową z ul. Kolejową. Do tej pory była to w części droga utwardzona, a w części – z nawierzchnią z płyt betonowych. Teraz jest to droga asfaltowa z nowymi zjazdami i pobocznymi.

– Myślę, że modernizacja sieci komunikacyjnej w tej części miasta ma duże znaczenie nie tylko dla mieszkańców i przedsiębiorców – zauważa ustrzycki burmistrz. – Są to drogi, które prowadzą także do stacji narciarskiej na Gromadzyniu, do wielu znajdujących się w tamtym rejonie pensjonatów i kwater prywatnych. Będą z nich więc także korzystać, szczególnie w zimie, setki narciarzy i turystów.

## Efektywna druga wizytówka

Jednym z głównych celów tego przedsięwzięcia była również kompleksowa przebudowa całego otoczenia dworca PKP i PKS. Obejmowała ona m.in. budowę parkingów, postoju taksówek, zatok dla autobusów i busów, przebudowę chodników, odnowienie nawierzchni jezdni, budowę nowego oświetlenia i zagospodarowanie terenów zielonych przy ul. Dworcowej.

W ramach tego projektu wykonywany był także kapitalny remont kładki dla pieszych nad torowiskiem z wymianą stopni i płyt pomostu, naprawą balustrad, wymianą siatek zabezpieczających, czyszczeniem i malowaniem całej konstrukcji.

– Pierwotnie miało pozostać stare oświetlenie kładki – dodaje burmistrz. – Jednak aby całość utrzymać w jednolitym stylu, podjęliśmy decyzję o zainstalowaniu na kładce takich lamp jak na ul. Dworcowej. Chcieliśmy, żeby to ładnie wyglądało.

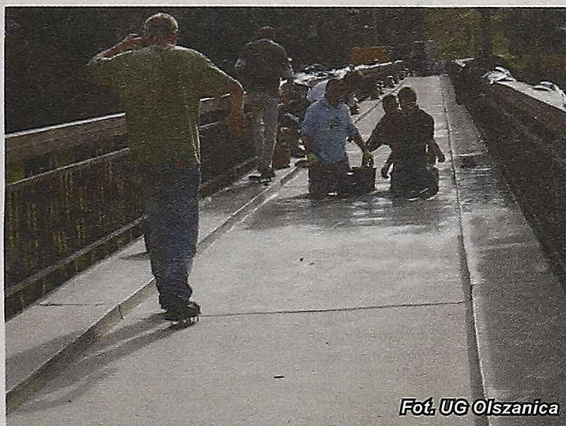
W poprawę wyglądu i funkcjonalności najbliższego otoczenia ustrzyckiego dworca włączyły się również korzystające zeń firmy. „Veolia” ze swoich pieniędzy zakupiła i zainstalowała trzy przystanki autobusowe. Również dotrzymał słowa właściciel „Zielonego Koszyka” i na własny koszt zmodernizował plac przed marketem oraz urządził parking dla klientów.

– To było dość zaniedbane miejsce. A przecież jest to druga – po rynku – wizytówka naszego miasta. Dlatego trzeba było to na nowo zagospodarować, uporządkować – podsumowuje Henryk Sułuja. – Dzisiaj już nikt, kto wjeżdża na dworzec, nie powinien mieć wątpliwości, że przejechał do stolicy Bieszczad.

T. Szewczyk

## Nie tylko dla zwierzynian

W Zwierzyniu dobiega końca przebudowa mostu na Sanie. Jednocześnie przeprowadzany jest remont łączącego się z mostem odcinka drogi gminnej. Zgodnie z umową prace powinny się zakończyć do połowy listopada.



Fot. UG Olszanica

– Z roku na rok stan techniczny tego mostu był coraz gorszy. Dłużej już nie można było czekać, bo mogło się to źle skończyć – mówi sekretarz gminy Olszanica Robert Petka. – Dzięki pieniądзом, które pozyskaliśmy przy dużym osobistym zaangażowaniu wojewodziny podkarpackiej Małgorzaty Chomycz z budżetu państwa, możliwe było podjęcie się jego gruntownej przebudowy.

W wyniku przebudowy konstrukcję mostu wzmocni się stalowymi dwuteownikami, położona zostanie na nim nowa płyta i nowa nawierzchnia. Cała konstrukcja stalowa, przyczółki i beton konstrukcji nośnej zostaną zabezpieczone przed korozją i niszcącym oddziaływaniem czynników atmosferycznych.

Remont drogi gminnej w Zwierzyniu obejmuje wykonanie na zaplanowanym odcinku nowej podbudowy i położenie nowej nawierzchni asfaltowej.

Wyłonionym w przetargu wykonawcą wszystkich objętych zamówieniem robót jest firma Usługi Ziemi Sprzętem Mechanicznym (Józef Prasol) z Ustrzyk Dolnych.

– Trzeba pamiętać, że oprócz mieszkańców Zwierzynia i okolicznych miejscowości przez ten most przeprawiają się także turyści, którzy udają się do cudownego źródła – dodaje R. Petka. – Mamy nadzieję, że po tych chwilowych okresowych niedogodnościach, związanych z przebudową, most będzie wszystkim dobrze służył przez długie lata.

Koszty przebudowy mostu i remontu odcinka drogi w wysokości ponad 470 tysięcy złotych są pokrywane w całości z budżetu państwa.

t. s.



Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Wydawnictwo „Libra” i Urząd Gminy w Baligródzie do Gminnego Ośrodka Kultury w Baligródzie na spotkanie z autorem książki „Balowie. Z bieszczadzkich lasów na salony Krakowa i Lwowa” Łukaszem Bajdą;
- Fundacji „Dobra Sieć” do Galerii Freta w Warszawie na konferencję „Obywatelskie programy stypendialne”;

- Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku do „małej galerii” BDK na wernisaż wystawy fotograficznej „Bieszczadzkie impresje” Macieja Grzegorzka;
- przewodniczący Rady Powiatu w Ustrzykach Dolnych do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych na obrady XIV sesji Rady Miejskiej;

- Zakład Komunikacji Medialnej PWSZ im. J. Grodka w Sanoku i Galeria Sanocka BWA do Sanoka na spotkanie z reżyserem, producentem telewizyjnym i inicjatorem festiwalu

- w Jarocinie Walterem Chelstowskim;
- dyrektorka, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Wojtkowej do Szkoły Podstawowej w Wojtkowej na festiwal „Swoje chwalimy – cudze poznajemy”;
- przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych na obrady XI sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego;
- Dyskusyjny Klub Książki w Lesku do czytelnicy Powiatowej i Miejskiej

Biblioteki Publicznej w Lesku na spotkanie z Edwardem Marszałkiem;

- Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Eugeniusza Wanieka w Ustrzykach Dolnych na wernisaż „Tworzymy w samotności, wystawiamy wspólnie”;

- Starosta Bieszczadzki i Burmistrz Ustrzyk Dolnych do Ustrzyckiego Domu Kultury na obchody Narodowego Święta Niepodległości;
- Wójt Gminy Baligród do Baligródu na obchody 93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości;
- Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych do ustrzyckiego młyna na koncert „Tańczące Eurydyki” z okazji Święta Niepodległości Polski.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Łączymy się w bólu i smutku  
z mgr Heleną Szarzewicz  
po śmierci

MAMY

- społeczność

Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych  
w Ustrzykach Dolnych.

# Diagnoza na odległość

Pogotowie w Ustrzykach Dolnych wzbogaciło się o teletransmisery, czyli urządzenia wysyłające odczyt EKG pacjenta bezpośrednio z ambulansu do kardiologa w szpitalu. Sprzęt trafił do ustrzyckich karettek 20 października i już trzy dni później został przetestowany podczas akcji.



Fot. M. Tomków

## Jak działają teletransmisery?

Teletransmitter to niewielki komputer, który łączy się z lifepakami i wysyła zapis do szpitala za pomocą bluetootha. - Najpierw podłącza się defibrylator. Potem robi się EKG. Następnie wykonuje się telefon na bezpośredni numer alarmowy hemodynamiki w Sanoku i wysyła odczyt. Po chwili dostajemy informację, czy jest duże zagrożenie życia i czy należy zawieźć pacjenta do Sanoka, czy też nie - tłumaczy lek. med. Magdalena Czubak z SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych.

Lekarka podkreśla również,

że dzięki teletransmitterom czas interwencji medycznej jest o wiele krótszy. Jest to niezwykle istotne zwłaszcza w przypadku terenów trudno dostępnych w głębi Bieszczadów.

## Bezceenne minuty

Teletransmisery trafiły do ustrzyckich karettek dzięki współpracy z sanockim szpitalem, który wykupił defibrylatory od bieszczadzkiego pogotowia i wzbogacił je o specjalne modemy.

- Głównym inicjatorem zakupu teletransmitterów jest firma „Carint”, która prowadzi hemo-

dynamikę w Sanoku - tłumaczy dyrektor ustrzyckiego SP ZOZ Mariusz Zenowicz. - Mają one służyć przede wszystkim pacjentom. Jest to też jeden z ważnych i pozytywnych czynników przy kontraktowaniu i świadczeniu na zespoły pojazdowe z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Dzięki tej współpracy szpital w Ustrzykach D. nie poniósł żadnych kosztów, za to zyskał sprzęt o wartości 20 tys. zł. Jeden teletransmitter kosztuje 5 tys. zł, ale zostały w nie wyposażone cztery ustrzyckie karetki.

Trudno jest jednak przecenić wartość zyskanych dzięki tym urządzeniom minut, które mogą zadecydować o skuteczności akcji ratunkowej. O wartości tego sprzętu można się było przekonać 3 dni po jego otrzymaniu...

- Ratownicy stacjonujący w Lutowskich dostali informację o pacjencie z bólem w klatce piersiowej - opowiada starszy pielęgniarz koordynujący Dział Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego Piotr Hołubowski. - Po dotarciu do niego wykonali elektrokardiogram i wysłali odczyt za pomocą

teletransmitera do Sanoka. To była kwestia 5 minut. W Sanoku specjalista ocenił zapis EKG. Na tej podstawie wysłano helikopter i pacjent w ciągu ok. 30 minut dotarł do Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowej.

## Chwilowa nieskuteczność

Mimo znacznego postępu w rozpoznawaniu przypadków na odległość, wciąż istnieją bariery, które są szczególnie istotne w rejonie Bieszczad. - Teletransmisja działa na zasadzie fal telefonii komórkowej - wyjaśnia jeden z ratowników ustrzyckiego pogotowia. - Jeżeli jesteśmy gdzieś w górach i nie mamy za-

sięgu, to nie możemy skorzystać z teletransmisji. To urządzenie ma jednak wbudowaną pamięć wewnętrzną i po nieudanej transmisji możemy dojechać do miejsca, gdzie jest zasięg i natychmiast wysłać dane.

Teletransmisery z pewnością przyczynią się do szybszej i tym samym skuteczniejszej interwencji medycznej. Zarząd ustrzyckiego szpitala ma w planach zakup w najbliższej przyszłości nowej karetki, co także przyczyni się do poprawy zabezpieczenia medycznego mieszkańców powiatu bieszczadzkiego.

M. Tomków

## Są wolne miejsca w ustrzyckim ŚDS

Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach Dolnych - zgodnie z decyzją Wojewody Podkarpackiego - otrzymał 5 dodatkowych miejsc, a tym samym możliwość dziennego wsparcia dla kolejnych 5 osób niepełnosprawnych z powiatu bieszczadzkiego.

Ośrodek oferuje uczestnikom:

- możliwość udziału w różnego typu zajęciach w zależności od indywidualnych zainteresowań i zdolności;
- udział w terapii zajęciowej prowadzonej w ramach pracowni: krawiecko-dziwiarskiej, plastycznej, kulinarnej, komputerowej, stolarskiej, ceramicznej;
- rehabilitację zdrowotną oraz społeczną;
- pomoc w dostępie do niezbędnych świadczeń zdrowotnych;
- zajęcia sportowe i rekreacyjne;
- działania zmierzające do poprawy jakości życia oraz indywidualnego rozwoju;
- udział w życiu kulturalnym, integracja ze środowiskiem lokalnym oraz niepełnosprawnymi z Ukrainy i Słowacji;
- pomoc w załatwieniu spraw urzędowych.

Jeżeli w Twojej rodzinie, sąsiedztwie bądź okolicy jest osoba niepełnosprawna, chcąc skorzystać z powyższej oferty, prosimy o kontakt: Środowiskowy Dom Samopomocy, ul. Wyzwolenia 7, 38-700 Ustrzyki Dolne, tel. 13-461-1947 lub email: [sdsustrzykidolne@interia.pl](mailto:sdsustrzykidolne@interia.pl)



Telewizja



Pełna oferta

6 miesięcy bez opłat!

Multiroom

za 0 zł

Najbardziej rodzinna telewizja!

Pełna oferta, wszystkie kanały przez pół roku bez opłat, a do tego rodzinny Multiroom za 0 zł!

Zapraszamy do Autoryzowanego Punktu Sprzedaży w **USTRZYKACH DOLNYCH**

ul. Rzeczna 2, tel. (13) 461 24 54, tel. kom. 699 414 197

Wybierz już dziś Cyfrowy Polsat i odbierz swój prezent\* - zestaw filmów DVD od kanału filmowego **FILMBOX**

\* promocja „Box filmowy” trwa od 02.11.2011 do 09.12.2011 lub do wyczerpania zapasów.

Szczegóły w regulaminie dostępnym w Autoryzowanych Punktach Sprzedaży wymienianych na niniejszym materiale.

Pełna oferta dotyczy Promocji Premium w ramach oferty Cyfrowy Polsat. Uroczona podstawowa 6 miesięcy bez opłat dotyczy zmiany posiadanych kanałów po okresie promocyjnym na Pakiet Family HD + Pakiet HBO Cinema HD. Oferta nie obejmuje Pakietu Bieszczady. 0 zł dotyczy abonamentu za usługę Multiroom i nie obejmuje opłat za dekoder. Usługa Multiroom nie obejmuje dostępu do kanałów VOI. Szczegóły w Regulaminie, Regulaminach, Regulaminach Promocyjnych i Warunkach Usługi.

[www.cyfrowypolsat.pl](http://www.cyfrowypolsat.pl)



## KRONIKA POLICYJNA

\* Jakiś złodziej włamał się 12 października do kościoła w Polańczyku. Po przedostaniu się do wnętrza świątyni ukradł trzy obrączki, trzy pierścionki i jeden łańcuszek wartości łącznej ok. 500 zł.

\* Mieszkanca Łukawicy 14 października powiadomiła leska KPP w Lesku, że na parkingu przy ul. Jana Pawła II dwóch młodych mężczyzn przewróciło jej skuter, w wyniku czego połamały się jego plastikowa obudowa i porysowały inne elementy. Poszkodowana oszacowała szkody na ok. 400 zł.

\* W Przystupiu 14 października kierujący daewoo lanos na prostym odcinku drogi nie zachował dostatecznej ostrożności podczas wyprzedzania samochodu ciężarowego, stracił panowanie nad samochodem, wpadł w poślizg, a następnie uderzył w prawidłowo jadącego renaulta lagune.

\* Mieszkaniec Paszowej 14 października zawiadomił KPP w Lesku, że pies sąsiadki zagryzł mu dwie owce i poranił cztery.

\* W Krościenku 15 października doszło do uszkodzenia samochodu należącego do 42-letniego mieszkańca powiatu bieszczadzkiego. Kiedy auto zbliżyło się do stada bydła przepędzanego przez jeźdźnię, jedno z zwierząt spłoszyło się i uderzyło w pojazd, powodując uszkodzenie jego karoserii.

\* W nieużytkowanym drewnianym budynku gospodarczym w Cisnej 15 października wybuchł pożar. Jego właścicielka oszacowała spowodowane przez ogień straty na ok. 4000 zł. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę pożaru wstępnie uznano zaproszenie ognia przez nieustaloną osobę.

\* Mieszkanca Leska 17 października zawiadomiła miejscowa KPP, że po przecięciu kłódki w drzwiach ktoś wszedł do przyległego do domu jednorodzinne pomieszczenia gospodarczego i ukradł z niego wkrętarkę „Kinzo” oraz sekator akumulatorowy tej samej marki. Zgłaszająca oszacowała straty na 350 zł.

\* Jeden z mieszkańców Wetliny 18 października powiadomił policję, że sąsiad uszkodził dwa rosące na prywatnej posesji modrzewie, czym działał na szkodę zgłaszającego i jego brata. Straty oszacowano na ok. 600 zł.

\* KPP w Lesku 19 października została powiadomiona o kradzieży pił motorowych z terenu siedziby Nadleśnictwa Baligród. Złodzieje weszli na częściowo ogrodzony teren nadleśnictwa, a następnie przez otwarte okno dostali się do budynku garażowego, skąd ukradli trzy pilarki spalinowe „Husqvarna” wartości 2500 zł.

\* W Równi 19 października kierujący mercedesem czterdziestolatek z powiatu bieszczadzkiego potrafił sarnę, która nagle wtargnęła pod auto. Wskutek zderzenia ze zwierzęciem pojazd został uszkodzony.

\* Mieszkaniec Baligrodu 19 października powiadomił leską policję, że jacyś złodzieje włamali się do jego przyczepy letniskowej i ukradli z niej kosę spalinową do trawy,

latarkę oraz zapalarkę do gazu łącznej wartości 1230 zł.

\* W Rajskim 19 października jacyś złodzieje ukradli tódź wiosłową wartości 1000 zł, będącą własnością mieszkańca Jasienicy Rosielnej. Łódź była zacumowana przy brzegu Zalewu Solińskiego.

\* Mieszkanca Baligrodu 19 października zawiadomiła leską KPP, że jakiś złodziej po zerwaniu dwóch kłódek zabezpieczających drzwi wejściowe do blaszanego garażu wszedł do środka i ukradł na szkodę jej brata kosę spalinową „Husqvarna”. Sumę strat oszacowano na ok. 2000 zł.

\* Anonimowa osoba 19 października powiadomiła telefonicznie leską KPP, że jeden z wychowawców pełniących dyżur w bursie szkolnej w Lesku znajduje się pod wpływem alkoholu. Na miejscu policjanci przebadali wychowawcę. Zawiadomienie okazało się nieprawdziwe. Pedagog był trzeźwiutki.

\* Na pl. Pułaskiego w Lesku 20 października kierująca nissanem mieszkanka Olszanicy nie zachowała podczas cofania szczególnej ostrożności, wskutek czego uszkodziła skodę, stanowiącą własność mieszkańca Wetliny.

\* W Uhercach Mineralnych 21 października kierujący audi A4 nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu prawidłowo fordowi focusowi, w wyniku czego doszło do kolizji obu pojazdów.

\* Mieszkanca gminy Ustrzyki Dolne 21 października zawiadomiła ustrzycka KPP, że jakiś wandal wybił szybę w jej samochodzie. Wartość poczynionej szkody oszacowano na 500 zł.

\* W Bezmiechowej Dolnej policjanci z leskiej KPP zatrzymali do kontroli drogowej jadącego rowerem Andrzeja S. W wydychanym

przez niego powietrzu stwierdzono 0,44 promila alkoholu.

\* Mieszkaniec Baligrodu 22 października zawiadomił leską KPP o ujawnieniu uszkodzenia wlewu paliwa w autobusie, którego jest kierowcą. Złodziej wyłamał kłapkę zamykającą wlew, a następnie zerwał kłódkę zabezpieczającą korek przed wykręceniem i z baku ukradł ok. 100 l oleju napędowego wartości ok. 500 zł na szkodę firmy przewozowej „Veolia”.

\* Na ul. 1 Maja w Ustrzykach Dolnych 22 października patrol drogowy z miejscowej KPP zatrzymał do kontroli volkswagena polo, prowadzonego przez Adama F. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 1,78 promila alkoholu. Ponadto w trakcie kontroli okazało się, że kierowca volkswagena nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów.

\* Mieszkanca Lubaczowa 23 października zawiadomiła leską KPP, że z terenu ośrodka wypoczynkowego „Uroczysko” w Stężnicy ktoś ukradł na jej szkodę motocykl BMW G450X wartości 25 tys. zł oraz tej samej wartości quad „Kawasaki 750”, będący własnością mieszkańca Rzeszowa. Czynnosi w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku.

\* Mieszkaniec Jankowic 23 października zawiadomił leską policję, że ktoś na jego szkodę ukradł dwa buki wartości ok. 1000 zł.

\* W leskim rynku 24 października kierujący hyundaiem mieszkanka Leska nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej hondzie, prowadzonej przez mieszkańca Żerdniki, wskutek czego doszło do kolizji.

\* Mieszkaniec Cisnej zawiadomił 24 października leską policję, że jakiś złodziej ukradł na jego szkodę parasol reklamowy i dwie ławy drewniane łącznej wartości 1000 zł.

\* Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach Dolnych patrol ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Jana K. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu było 0,79 promila alkoholu.

\* W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada policjanci drogowi z ustrzyckiej KPP zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Edwarda M. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 0,35 promila alkoholu.

## Ławnicy wybrani

**W Lesku wybrano siedmiu ławników: pięcioro do miejscowego sądu rejonowego i dwóch do sądu pracy w Sanoku. Będą oni sprawować swoje obowiązki przez czteroletnią kadencję: od 2012 r. do 2015 r.**

Zgodnie z procedurą wyboru ławników Rada Miejska w Lesku 29 sierpnia powołała zespół opiniujący zgłoszone kandydatury na ławników. Zespół ten tworzyli radni: przewodnicząca Aniceta Baran oraz Jadwiga Orłowska i Zbigniew Hańczyk.

Na sesji leskiej rady 10 października spośród pozytywnie zaopiniowanych kandydatów w wyniku tajnego głosowania na ławników Sądu Rejonowego w Lesku zostali wybrani: Zofia Drozdalska, Anna Dybaś, Maria Koszela, Andrzej Wowk i Wacław Wyszatycki. Natomiast na ławników Sądu Rejonowego w Sanoku IV Wydziału Pracy wybrali Mirosława Fedoryszaka i Tadeusza Skowrońskiego.

W najbliższym czasie nowo wybranych „sędziów społecznych” czeka złożenie ślubowania, a później zostaną wpisani na listę ławników, otrzymają legitymacje ławników i wybiorą ze swego grona radę ławniczą. Zadaniem ławników - jak wynika z kodeksu postępowania karnego - jest m.in. wnoszenie do sądów orzekających doświadczenia życiowego, a także wpływanie na zapobieganie dalszym przestępstwom oraz umacnianie poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego.

Podczas rozpraw ławnik ubrany w togę zajmuje miejsce przy stole sędziowskim, słucha, rozważa, może zadawać stronom pytania, a potem w pokoju narad wraz z pozostałymi członkami sądu orzekającego zastanawia się i głosi w sprawie wyroku.

m. f.

## Dług został

Obywatel Ukrainy z grupą swoich rodaków jechał mercedesem sprinterem z Ukrainy do Czech. Odprawa celna na przejściu w Krościenku przebiegła niezgodnie z jego oczekiwaniami.



Fot. OC Krościenko

Po południu 13 października przez przejście w Krościenku grupa ukraińskich podróżnych podróżowała busem z Tarnopola do Czech „w celach turystycznych”. Odprawiający ich celnik skierował samochód do kontroli szczegółowej.

W jej wyniku kontrolerzy ujawnili przemycane w aucie papierosy. W sumie wyjęli ze skrytek w ściankach i dachu samochodu 670 paczek papierosów: „Marlboro”, „LM”, „Winston” i „Glamour”. - Po markach wiadać, że nie były to papierosy na nasz rynek - mówi krościenki celnik. I tak rzeczywiście było. Kierowca przyznał się, że papierosy należały do niego. Miał zamiar zawieźć je do Czech i tam sprzedać. Tłumaczył się, że popadł w dług i gdyby mu się przemyt udało, to mógłby je dzięki wysokiej przebitce spłacić.

Po wpadce dobrowolnie poddał się karze, wpłacając gotówką 4 tysiące złotych. Przemycane papierosy zostały przez celników zatrzymane.

h. t.

## Do trzech razy sztuka?

Bieszczadzcy pogranicznicy zatrzymali obywatela Rosji, który z Ukrainy nielegalnie przedostał się do Polski. Jak się okazało, była to już jego trzecia próba „niezgodnego z obowiązującymi przepisami przekroczenia granicy państwowej RP”.



Fot. M. Szewczyk

W nocy z 25 na 26 października funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Stuposianach zatrzymali w rejonie Sianek 55-letniego Rosjanina, który przez „zieloną granicę” przeszedł z Ukrainy do Polski.

Po sprawdzeniu jego dossier w bazie danych wyszło na jaw, że mężczyzna ten już trzeci raz nielegalnie przedostał się na terytorium naszego kraju i trzeci raz został zatrzymany przez naszych pograniczników.

Po fiasku poprzedniej próby, kiedy to 23 sierpnia b.r. zatrzymali go funkcjonariusze PSG z Ustrzyk Górnych, w ramach umowy o readmisji został przekazany służbom granicznym Ukrainy. Obecnie po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających znowu trafi na Ukrainę.

- Od początku bieżącego roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej na podkarpackiej „zielonej granicy” zatrzymali 141 nielegalnych imigrantów. Dominują wśród nich obywatele Moldawii - informuje rzeczniczka BIOSG mjr Elżbieta Pikor.

a. z.

# Żerowanie na uczuciach

Nie od dziś wiadomo, że dziadków i wnuków łączy wyjątkowe uczucie. Miłość tę do swoich celów wykorzystują oszuści. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w Ustrzykach Dolnych doszło do kilku prób wyłudzenia dużych sum pieniędzy „na wnuczka”. Na szczęście, nie wszystkie zakończyły się sukcesem oszustów.



## Na czym polega oszustwo „na wnuczka”?

Ten rodzaj przestępstwa opiera się głównie na relacjach osób starszych z rodziną. Złodzieje najczęściej wybierają mało współczesne imiona, widniejące w książce telefonicznej, które zwykle świadczą o tym, że są to osoby w podeszłym wieku. Prawdopodobnie przed rozpoczęciem akcji przeprowadzają rozpoznanie. Później oszuści podają się za wnuka, bratanika lub innego krewnego, po czym stosując „grę psychologiczną” kierują rozmową tak, aby ofiara była przekonana, że ma do czynienia z kimś bliskim.

Przestępcy wykorzystują różne argumenty, by tylko wyłudzić pieniądze od łatwowiernych osób. Najczęściej przedstawiają sytuację, które wymagają natychmiastowego przelania na ich konto dużej kwoty: nagły wypadek, porwanie, choroba, niepowtarzalna okazja do zakupu mieszkania itp.

W każdym przypadku oszuści wywierają presję na swoje ofiary, żeby zmusić je do szybkiego podjęcia odpowiednich kroków, by pomóc rzekomej rodzinie w jak najkrótszym czasie. Zmanipulowane osoby, skupione na nieszczęściu

„wnuczka” i chcące mu udzielić pomocy, przestają działać racjonalnie i... zostają okradzione.

## Niespodzianka dla dziadków

W Ustrzykach Dolnych zanotowano jedną kradzież i dwie próby wyłudzenia pieniędzy „na wnuczka”. W przypadku pierwszej rodziny złodziej próbował zdobyć 15 tys. zł od swoich rzekomych „dziadków”. „Wnuczek” chciał im za te pieniądze zrobić niespodziankę.

Ponieważ nie dysponowali taką kwotą, zaproponowali co najwyżej 5 tys. zł. Fałszywy wnuczek łaskawie zgodził się na taką sumę i podał swój numer konta. Kiedy starszy mężczyzna jechał do banku przelać pieniądze dla „wnuczka”, przestępca wciąż telefonicznie upewniał się, czy dziadkowie spełnią obietnicę.

Ofiara jednak nie przelała od razu pieniędzy na podane konto, lecz najpierw skontaktowała się z dziećmi. Ten natychmiast zadzwonił do syna, który nic nie wiedział o zaistniałej sytuacji. Pieniądże trafiły z powrotem na konto ich właściciela. Ale złodzieje nie dawali za wygraną.

- Zadzwonili kolejny raz do mojej mamy z pytaniem, czy przelali już pieniądze - opowiada córka

małżeństwa, które próbowano szukać. - Mama, wiedząc już, że ma do czynienia z oszustem, odpowiedziała: „Oczywiście, dziedek zaniósł je twojej mamie”. Zapytała go również, dlaczego ma tak zmieniony głos, a on na to: „Bo rozmawiam przez Internet”.

Sprawę natychmiast zgłoszono na policję. To nie był jednak koniec telefonów. Przestępcy zaczęli podszywać się pod policjantów, by zbadać, czy rodzina przelała daną kwotę, czy też może powiadomiono już odpowiednie służby. Obiecali nawet nagrodę w wysokości 45 tys. zł za pomoc w akcji, co tylko upełniło rodzinę, że znów rozmawia z oszustami.

## Interes i wypadek

Mniej szczęścia miało inne ustrzyckie małżeństwo, które nie sprawdziło, czy faktycznie dzwonił doń członek rodziny. Młody człowiek, podając się za bratanika, prosił o 10 tys. zł na rozwinięcie interesu. Ponieważ rodzina nie miała takiej sumy, przelała tylko 4 tys. zł.

Po jakimś czasie zaniepokojone małżeństwo zadzwoniło do prawdziwego bratanika, który o niczym nie miał pojęcia. Wtedy poinformowano policję. Wciąż trwa postępowanie w tej sprawie. Inaczej wiadomo tylko, że pieniądze trafiły na konto bankowe założone w Niemczech.

W przypadku kolejnej rodziny oszuści najprawdopodobniej dość długo obserwowali swoją ofiarę. - Byli dobrze przygotowani, bo wiedzieli, że ciotka mieszka w Rzeszowie, a my w Ustrzykach. Musieli nas obserwować, bo skądś te dane o naszej rodzinie musieli wziąć - opowiada bratanek kobiety,

która upatrzyła sobie oszuści. - Powiedzieli ciotce, że w Ustjanowej mój brat spowodował wypadek.

Złodzieje wykonali w ciągu godziny 3 telefony. Próbowali wyłudzić od niej 36 tys. zł. Jeden z mężczyzn podawał się za świadka wypadku, który miał pomóc w „załatwieniu” sprawy. Przerazona kobieta zaczęła wyjaśniać, że nie ma takiej sumy, ale może spieniężyć obligacje.

Ostatecznie złodziejom nie udało się wyłudzić pieniędzy, bo ofiara najpierw zadzwoniła do swojego chrześniaka, by sprawdzić, czy wszystko w porządku. Bratanek, przebywający właśnie na urlopie, natychmiast kazał powiadomić policję.

- Policjanci przyjechali i spisali zeznanie. Nie tak dawno przyszło ciotce zawiadomienie, że śledztwo umorzono, bo nie ma pewności, że oni ją chcieli oszukać - opowiada drugi bratanek poszkodowanej. - Ciocia się zdenerwowała i wyrzuciła to pismo do kosza.

## Bez żadnych skrupułów

Metoda „na wnuczka” to wyjątkowo perfidny rodzaj przestępstwa, wykorzystujący siłę więzi rodzinnych i łatwoumierność osób w po-

deszłym wieku. Złodzieje czasami dzwonią kilkanaście razy dziennie. Nierzadko w celu wzbudzenia większego zaufania dzwoniącymi są kobiety. Kiedy ofiary mają wątpliwości co do tożsamości osoby dzwoniącej, wtedy bardzo często oszuści stosują szantaż emocjonalny, płacząc lub błagając o pomoc.

Policja apeluje, by w takich lub podobnych sytuacjach zachować daleko posuniętą ostrożność, nie działać pod wpływem emocji i nie przekazywać żadnych pieniędzy w sytuacjach, które budzą nawet najdrobniejsze wątpliwości.

- Dla nas ważne jest to, by z tym ostrzeżeniem dotrzeć przede wszystkim do osób starszych, bo to one najczęściej są okradane ze względu na ich ufnosć. Ludzie samotni są szczególnie łatwym łupem dla przestępców, którzy nie mają żadnych skrupułów, by ich wykorzystać - komentuje rzeczniczka prasowa KPP w Ustrzykach Dolnych Dorota Głazowska-Krzywdzik.

Zanim więc pośpieszymy na ratunek wnukom lub bratanekom, sprawdzajmy, czy faktycznie nie siemy pomoc bliskim, czy też może zasiliły konto przestępców.

Magdalena Tomków

# Tragedia na drodze

Do tragicznego wypadku drogowego doszło w Hoczwi. W jego wyniku śmierć poniosła jedna osoba, a druga została ciężko ranna.

Mieszkaniec Sanoka, jadąc 24 października samochodem osobowym „Mitsubishi” przez Hoczew, z nieustalonych przyczyn nagle zjechał na przeciwny pas ruchu. Mitsubishi uderzyło w jadącego prawidłowo w przeciwną stronę fiata uno, którym kierował mieszkaniec Przysłopia.

W wyniku zderzenia pojazdów kierujący fiatem mężczyzna poniósł śmierć. Natomiast jadąca z nim pasażerka doznała licznych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala w Lesku.

Policjanci z KPP w Lesku prowadzą postępowanie, którego celem jest wyjaśnienie wszystkich okoliczności i przyczyn wypadku.

h. t.



## Nikt nie widzi?

Ktoś w biały dzień postanowił okraść rzekę w miejscu gdzie znajdowały się tarliska pstrąga i lipienia.

Od pewnego czasu zauważyłem, że bandyctwo i złodziejstwo w przyrodzie w Bieszczadach potęguje się z roku na rok. Straty są niewyobrażalne.



Zdarzenie miało miejsce w miejscowości Dwemiczek na wysokości ZHP, ok 400 m poniżej mostu wiszącego. Został zniszczony cały ekosystem na odcinku długości 40 metrów. Znajdował się tam jedyny w okolicy piękny biały piasek ze wspaniałymi kamieniami, a w korycie rzeki świętyni żwir. Złodzieje szykują się na dalszą kradzież, aby to zrobić, ciężki sprzęt przejechał przez San.

Zastanawiający jest fakt, że jak wypoczywam tam z żoną, w parę minut pojawiają się strażnicy graniczni, a jak ktoś kradnie na potęgę, nikt tego nie widzi. To nie trwało 5 minut!

Gmina Lutowska nie wydawała od zeszłego roku żadnego pozwolenia na pobór żwiru ani kamienia. Otrzymałem takie pismo w tej sprawie. Nikt nie idzie na ratunek. Wszystko dzieje się za cichym przyzwoleniem. Brakuje strażników przyrody, którzy mieliby zajęcie 24 h na dobę. Zdjęcie pozostawiam bez komentarza.

Pozdrawiam  
- czytelnik

# Czasami wystarczy jeden telefon

Co roku w czasie zimy sporo ludzi zamarza. Szczególnie zamarznięciem zagrożeni są bezdomni, którzy usiłują ten okres przetrwać w opuszczonych domach, szopach, namiotach, kanałach. Mimo że w październiku nie było większych mrozów, już odnotowano pierwsze ofiary zimy.



Fot. KPP Ustrzyki D.

- Nasi policjanci patrolują miejsca, w których często przebywają bezdomni. Sprawdzają dworce, tereny przydrożowe, ogródki działkowe, parki, zarośla, miejsca rzadko uczęszczane, porzucone pojazdy czy opuszczone budynki - informuje Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP.

W tych działaniach policja współpracuje z samorządami i ośrodkami pomocy społecznej. Jednak policjanci i pracownicy socjalni z pewnością nie dotrą do wszystkich osób, którym trzeba pomóc.

- Dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich - mówi D. Głazowska-Krzywdzik. - Jeśli zauważymy

człowieka leżącego na chodniku czy śpiącego na ławce, nie pozostawajmy obojętni. Nie przechodźmy obojętnie obok kogoś, komu może grozić zamarznięcie. Wystarczy zadzwonić na telefon alarmowy 997. O osobach bezradnych, samotnych i bezdomnych potrzebujących pomocy można także informować ośrodki pomocy społecznej.

Podkarpacki Urząd Wojewódzki uruchomił specjalną infolinię dla osób bezdomnych z województwa podkarpackiego potrzebujących pomocy pod bezpłatnym numerem 987.

Ponadto na stronie internetowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego (w zakładce Centrum Zarządzania Kryzysowego) można znaleźć wykazy placówek, które udzielają pomocy w takich przypadkach: środowiskowych domów samopomocy, placówek opiekuńczo-wychowawczych, placówek prowadzących dożywianie, udzielających wsparcia i domów pomocy społecznej.

- W tych sprawach liczymy na pomoc mieszkańców - dodaje policjantka. - Pamiętajmy, że czasem jeden telefon może uratować człowieka przed zamarznięciem.

h. t.

# Krzepka sześćdziesięciolatka

Ustrzyckie liceum 15 października świętowało kolejną okrągłą i sporą, bo sześćdziesiątą rocznicę swego istnienia. Organizatorzy przygotowali się do uroczystości przez prawie cztery miesiące, toteż wszystko musiało być z pompą. I było.



Fot. A. Szczerbicki

Obchody rozpoczęły się niemalże z samego rana. Już od 8:30 pod budynkiem szkoły można było zauważyć sporą grupę osób, wśród której dominowali absolwenci „ogólniaka”. Uczestnicy z zainteresowaniem obejrzeli okolicznościowe wystawy, przygotowane przez uczniów i nauczycieli: Andrzeja Szczerbickiego, Mariolę Peźiol, Małgorzatę Wyderkowską, Annę Orlef i Andrzeja Steciuka. Wszyscy absolwenci otrzymali książki pamiątkowe, widokówki i kalendarze. Pamiątkowa publikacja przygotowana została przez zespół nauczycieli: Arkadiusza Lupa, Andrzeja Szczerbickiego, Małgorzata Kijowska, Marek Andruch, Danuta Mazur, Mariola Peźiol, Agnieszka Strzała, Bartłomiej Socha i Anna Orlef. Widokówki i kalendarz są autorstwa Andrzeja Szczerbickiego.

Następnie byli uczniowie powrócili do szkolnych ław, by ponownie spotkać się w dawnym gronie koleżanek i kolegów z klasy. Po tych spotkaniach uczestnicy obchodów udali się do kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny na mszę w intencji wszystkich uczniów i nauczycieli, których losy związane są ze szkołą-jubilatką.

Dalsza część obchodów 60-lecia liceum odbywała się w Ustrzyckim Domu Kultury. Gości powitał dyrektor szkoły Arkadiusz Lupa, który w swoim przemówieniu przedstawił skróconą wersję dziejów „ogólniaka”. Jako że dzień obchodów nastąpił tuż po Dniu Edukacji Narodowej, z okazji tego święta starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior wręczył nagrody dy-



Fot. A. Szczerbicki

rektorowi szkoły oraz wicedyrektorce Annie Orlef. Arkadiusz Lupa otrzymał również nagrodę w postaci bonu od burmistrza Ustrzyk Dolnych Henryka Sułki. Do życzeń i podziękowań dołączyli również ustrzycki wiceburmistrz Jacek Przybyła i Andrzej Steciuk, przewodniczący Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Kultury Fizycznej i zarazem nauczyciel wychowania fizycznego w liceum.

Po części oficjalnej uczestnicy obchodów obejrzeli spektakl oparty na głośnej powieści Antoniego Libery „Madame”. Uczniowie liceum, przygotowani przez Danutę Mazur, w plastyczny i sugestywny sposób pokazali, jak istotny wpływ miała szkoła na każdego z nas.

- Szkoła w każdych realiach, nawet tak trudnych, jak przedstawił w powieści, jest środowiskiem twórczym, inspirującym do działań poznawczych, rozwijającym w zakresie wiedzy a przede wszystkim charakterów - uzasadniła swój wybór reżyserka spektaklu.



Fot. A. Szczerbicki

Zaraz po przedstawieniu widzowie mieli okazję zapoznać się z dość nietypową formą uczenia sześćdziesięciolletniej historii „ogólniaka”. W ramach obchodów rocznicy szkoły Mariola Peźiol w współpracy z absolwentką LO Kamilą Szopą przygotowała film opisujący losy ustrzyczan od 1938 r. do 1951 roku.

w wspomnienia o ludziach, których już nie ma, a którzy przez wieki egzystowali obok siebie i to - jak mówi Gustek - „bez żadnej nienawiści”.

Część artystyczną zakończył koncert zespołu złożonego z absolwentów i uczniów liceum w składzie: Sonia Winnicka - śpiew, Andrzej Steciuk - harmonijka ustna, Mariusz Pucyło - keyboard, Eliza Kuźnik - skrzypce, Tomasz Dybała - gitara, Piotr Leszega - gitara, Bolesław Gankiewicz - bas, Paweł Stropek - perkusja.

W przygotowaniach uroczystości zaangażowali się wszyscy nauczyciele. Oprócz wcześniej wymienionych byli to: Halina Piorunik, Agnieszka Rocznik, Jadwiga Urban, Barbara Woźniak, Marek Andruch, Bartłomiej Socha oraz Jadwiga Tradecka z Rady Rodziców.

Całość obchodów zakończyła się późną porą nocną lub - jak kto woli - wczesną ranną w gościnicy „Dębowa Gazdówka”. Ustrzycka sześćdziesięciolatka udowodniła po raz kolejny, że do starości jej jeszcze daleko, zaś doświadczeniem i fantazją może obdzielić co najmniej kilka szkół w jej wieku.

Kinga Szewczyk

# Efektowne wyjście naprzeciw potrzebom

W efektywny i niekonwencjonalny sposób promowano zdrowy tryb życia w Rudence. Podczas występów artystycznych, licznych konkursów i gier sportowych, próbując wyrobów regionalnej kuchni, można było skorzystać z bezpłatnych porad lekarskich pracowników Poradni Alergologicznej w Lesku.



Fot. B. Kisiel

Około 200 osób zgromadziła impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie Quo Vadis, Radę Sołecką, Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Rudenka i Poradnię Alergologiczną SP ZOZ w Lesku. - Naszym celem było zachęcenie mieszkańców Rudenki i okolic do zwiększenia dbałości o własne zdrowie - mówią organizatorzy. - Konieczność dojazdu do szpitala, a następnie oczekiwanie na wizytę u specjalisty często zniechęca. Zatem pojawił się pomysł wyjścia naprzeciw potrzebom. A te są ogromne.

Wcześniej odbywały się w Rudence „białe soboty”, czyli akcje organizowania badań lekarskich w zaadaptowanym do tego celu gabinecie we wsi. W tym roku postanowiono wzbogacić program o część artystyczną i sportową, aby przyciągnąć większą liczbę uczestników. Ten pomysł udało się zrealizować dzięki pomocy sponsorów (Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A.) i grona wolontariuszy.

Od rana zespół pod kierunkiem lek. med. Janusza Ciólkowskiego z Poradni Alergologicznej w Lesku przyjmował pacjentów. Wykonywano podstawowe badania, pomiary ciśnienia tętniczego oraz poziomu cukru we krwi. U osób z podejrzeniem alergii przeprowadzono testy skórne, natomiast mający problemy oddechowe mogli poddać się spirometrii czy badaniu USG zatok bocznych nosa. Ogółem przyjęto ok. 80 pacjentów. Testom skórnym poddało się 40 osób, a 60 przebadano sobie poziom cukru we krwi.

Równolegle bawiono się w świetlicy wiejskiej. Zabawę otworzył koncert sygnalistów z Zespołu Szkół Lesnych w Lesku: Maciej Sowa, Maciej Ateborski i Mariusz Czerw. To jedynie część 14-osobowego zespołu, ćwiczącego pod kierunkiem Artura Więclawka i mającego na koncie liczne sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Siedemnastoletni Seweryn Gajda z Olszany - wirtuoz akordeonu (zdobywca 11 miejsc podczas mistrzostw świata akordeonistów we Włoszech) oczarował publiczność wykonaniami znanych melodii i przygotował specjalny program dla dzieci. Głównie z myślą o dzieciach z Rudenki zatańczyły „Bieszczadzkie Żabki” z Leska. Prawdziwą gratką nie tylko dla miłośników tańca był występ Sylwii Machowskiej i Marcina Maziarza z Krosna - aktualnych mistrzów Polski w tańcu towarzyskim.

Przez cały czas trwania imprezy uczestnicy częstowani byli potrawami z grilla i specjalami kuchni regionalnej, natomiast w porze obiadowej podano grochówkę i pierogi. Ponieważ dobre jedzenie smakuje jeszcze lepiej przy muzyce, wszyscy zostali zaproszeni do wspólnego śpiewu przy akompaniamentie akordeonisty Wandy Stawarz.

Na koniec oddano głos pediatrze i alergologowi J. Ciólkowskiemu - pomysłodawcy przedsięwzięcia i krzewicielowi kultury zdrowia na Podkarpaciu, który podkreślił, jak istotne jest nie tylko diagnozowanie chorób, ale również walka z nimi i to nie tylko na polu medycznym.

- Pozytywne nastawienie pacjenta, jego wola powrotu do zdrowia działają jak najlepsze lekarstwo - mówił J. Ciólkowski. - Obecnie alergologia nie stanowi już przeszkody nawet w osiągnięciu sukcesów sportowych na najwyższym poziomie. Wśród moich pacjentów byli lub są m.in. mistrz Europy w skokach z trampoliny, wicemistrz Europy w jujitsu, mistrzowie kraju w tańcu towarzyskim, mistrzowie województwa w dżudo, karate, narciarstwie biegowym i zjazdowym, hokeiści i piłkarze.

Jedną z atrakcji Rodzinnego Dnia Profilaktyki i Promocji Zdrowia w Rudence była loteria. Każdy z uczestników zabawy otrzymał los, który uprawniał do udziału w losowaniach cennych nagród. Rozlosowano sprzęt sportowy dla dzieci, wyposażenie AGD oraz artykuły do pielęgnacji zdrowia i urody.

K. Miszczak

**DRAFT**  
PROJEKTY BUDOWLANE  
[www.draft.com.pl](http://www.draft.com.pl)

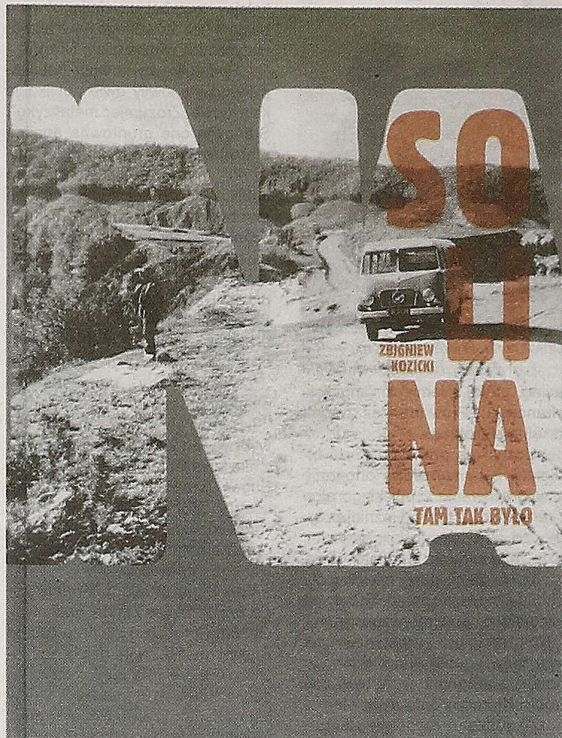
OPRACOWUJEMY:  
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH  
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH  
INSTALACJE WEWNĘTRZNE  
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

**!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!**  
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH  
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: [biuro@draft.com.pl](mailto:biuro@draft.com.pl)

## BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

## Gdyby nie zapory



„Gdyby nie zapory wodne, a równocześnie łączące się z nimi nowe szlaki komunikacyjne, ośrodki wypoczynkowe i turystyczne, być może niewiele widzielibyśmy dziś o takich wioskach jak Solina, Myczkowce i Zabrodzie oraz o innych miejscowościach w powiecie leskim i bieszczadzkim, rozrzuconych wzdłuż górnego biegu Sanu, wśród bieszczadzkich wzgórz i lasów. Nie widzielibyśmy nic o ludziach tu żyjących. Gdyby nie zapory, kto wie, kiedy zbudowano by tu drogi asfaltowe, otwierające okno na świat. Gdyby nie zapory, może nie byłoby wielu pięknych domów i zapleczka turystycznego – pisze Zbigniew Kozicki we wstępie do publikacji „Solina. Tam tak było.”

Trudno się z tymi stwierdzeniami nie

zgodzić. Chyba nikt nie wyobraża sobie Bieszczadów bez zapory w Solinie i Zalewu Solińskiego. Ich powstanie stanowiło jeden z najważniejszych czynników rozwoju tego regionu, stanowiąc wedle jednych jego pierwszą, zaś podług innych drugą (po górach) atrakcję turystyczną.

Jednak książka Zbigniewa Kozickiego nie o tym traktuje. Autor nie skupia się na tych walorach Soliny i jej najbliższych okolic, stanowiących magnes dla setek tysięcy ludzi, którzy co roku tu przyjeżdżają, by choć przez dzień pobyc „nad Soliną”. Jej celem jest przede wszystkim zarysowanie tego, co tutaj było, zanim wody Sanu zostały zatrzymane ponad 2 milionami ton betonu, zanim mieszkańcy Soliny, Zawozu, Polańczyka,

Rybnego, Wołkowyja, Bukowca, Teleśnicy Oszwarowej i Teleśnicy Sanej musieli opuścić swoje domostwa, a ich wioski znalazły się – jak to ujął w tytule swoich wspomnień Józef Pawlusiewicz – „na dnie jeziora”.

Całkiem niedawno, anonując książkę Łukasza Bajdy „Balowie. Z bieszczadzkich lasów na salony Krakowa i Lwowa”, uznaliśmy za zaletę to, że przy jej powstawaniu ważne było nie tylko „mędrcza skiełko i oko”, ale swoją rolę odegrało też „czucie”. Brało się ono stąd, że autor urodził się w Bieszczadach, szkołę podstawową i gimnazjum skończył w założonym przez Balów Baligrodzie i jest emocjonalnie związany z tą ziemią i jej przeszłością.

W przypadku Zbigniewa Kozickiego „czucie” wybija się na pierwszy plan, bo nie jest on z wykształcenia historykiem, lecz elektrykiem, pracującym od ponad 35 lat w Zespole Wodnym Solina-Myczkowce. Ale nie praca stanowiła najmocniejszy impuls do zajęcia się dziejami Soliny, bo chyba nie tylko dlatego ta „ukryta wśród zielonych bieszczadzskich wzgórz miejscowość (...) zajmuje w jego sercu szczególne miejsce”. Zapewne to nie przypadek, że w spisach mieszkańców dawnej Soliny nazwisko Kozicki występuje. Wprawdzie rzadziej niż Podkalicki czy Orłowski, ale jest!

Kiedyś spora grupa mieszkańców Bieszczadów otrzymała dzięki Mieczysławowi Buziewiczowi książkę „Stąd nasz ród!”, mówiącą o Bełzie, Krystynopolu, Sokalu, Uhnowie, Warężu... Teraz dzięki Zbigniewowi Kozickiemu kolejna grupa mieszkańców, którzy z dawnej Soliny trafili do Równi, Ustjanowej, Uherzec Mineralnych, Berecki, Myczkowa, Jaworu, Łobozewa, Werlasu, Łukawicy, Zahoczewia czy Orełka, może także zobaczyć, skąd ich ród.

Największy atut tej publikacji stanowi zbiór ponad 230 archiwalnych fotografii, które nie tylko dokumentują poszczególne etapy budowy zapory, ale (i to jest pewnie rzecz najwartościowsza) pokazują też, jak wyglądały Solina, a także Wołkowyja, Rajskie czy Sokole, zanim ci, którzy tam mieszkali, „zostali oderwani od znanych im wschodów i zachodów słońca”.

Set.

Zbigniew Kozicki, *Solina. Tam tak było*, Wydawnictwo „Ruthe-nus”, Krosno 2011

Aleksander Jasicki  
Kraków

Przed odlotem

Góry  
nim odlecą w śnieżne kraje  
przycupną jeszcze zawsze,  
do tyłu obejrzą  
czy idę...

wtedy  
zżębnięte  
tulią się  
do moich butów  
- też całych z gęsiej skórki!

Tylko mój plecak  
niestrudzenie  
od wiosny wciąż  
kwitnie  
kolorowo

(z tomu „Wybacz mi, Bieszczadzie...”)



Ryc. Z Zamolajko

Nie sugerowali  
odpowiedzi

„Prywatny czyściec”, zaprezentowany 27 października w Powiatowej I Miejskiej Bibliotece Publicznej im. prof. E. Wanieka w Ustrzykach Dolnych, to inscenizacja wybranych utworów poetyckich Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta.



Fot. W. Domiszewski

Sztuka czarno-biała pod względem kolorystyki i pytań o człowieka. Sceniczny czyściec to specyficzna oczyszczalnia, wewnętrzny filtr, który segreguje i ocenia nasze wybory. Nie zawsze jesteśmy osamotnieni w tym procesie. Nasze historie spletają się z innymi, nachodzą na nie, aby podążyć w przeciwnym kierunku. Piekło to okrucieństwo człowieka, samotność, brak zrozumienia, pośpiech, rywalizacja... A może sen. Aktorzy nie sugerowali odpowiedzi.

Spektakl nie jest jednoznaczny. To przedstawienie warstwowe, które można kroić jak cebulę. Od naszej wrażliwości zależy, jak dalece je zrozumiemy. Kończy się jednak nutą optymizmu. Biała mokra koszula zawisa na sznurku jak wyrzut sumienia.

Tę trudną tematykę podjęli uczniowie, uczęszczający na zajęcia teatralne w Szkole Podstawowej w Krościenku. Warto dodać, że nie są to tylko uczniowie tej szkoły, bo absolwenci też chętnie angażują się w działania sceniczne, co jest spowodowane silnymi więzami, jaki tworzą się między grupą a prowadzącą zajęcia.

W poetyckiej inscenizacji, wyreżyserowanej przez Jolantę Jarecką, wystąpili: Jola Musiał, Agnieszka Kulka, Basia Patulak, Paulina Żarska, Ola Liptak, Tomek Labryga, Dominika Rosołowska, Kamila Rosołowska, Magda Zalewska, Martyna Stec, Judyta Kulka, Patrycja Liptak, Mateusz Jarekmo, Karolina Śmigielka, Patrycja Kudła, Justyna Grzegorzak, Ania Jagielska, Oliwia Szczyrba i Jola Terlecka.

j. j.

## II Ogólnopolski Konkurs dla Młodych Fotografów Przyrody rozstrzygnięty

## Dziewięcioro nagrodzonych

Rozstrzygnięty II Ogólnopolski Konkurs dla Młodych Fotografów Przyrody ogłoszony przez Bieszczadzki Park Narodowy. Jego podsumowaniem był wernisaż nagrodzonych i wyróżnionych prac, który odbył się 28 października w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BdPN w Ustrzykach Dolnych.



Fot. M. Kaźmierczak

Na konkurs, którego głównym hasłem była różnorodność biologiczna i krajobrazowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny, wpłynęło 441 prac. Jury pod przewodnictwem Grzegorza Leśniewskiego ze Związku Polskich Fotografów Przyrody nagrodziło młodych fotografów w trzech kategoriach wiekowych.

W kategorii najmłodszej (13-15 lat)

pierwsze miejsce za cykl zdjęć „Tarnica zimą” otrzymała Patrycja Syrnik z Sanoka. Drugą nagrodę zdobyła Magdalena Pasiniewicz (Maniów) za pracę „Przyroda budząca się do życia”, a trzecią – Filip Wrona (Czaszyn) za fotografię „Magiczne Bieszczady”.

W kategorii średniej (16-19 lat) najwyższe uznanie jury zyskała praca „Postrach gąsienic” Karola Ko-

zuchowskiego (Kolbuszowa). Drugim miejscem uhonorowano Katarzynę Lisek (Dopiewo) za pracę „Siła natury”, a trzecie otrzymała Agnieszka Wąsik (Łódź) za pracę „Baza leśnych ludzi z mgły”.

Zwycięzcą w najstarszej kategorii (20-25 lat) został Mirosław Kaźmierczak (Zahutyń) za pracę „Ku dolinom”. Drugą nagrodę otrzymał Artur Pyć (Lublin) za zestaw trzech zdjęć „Bieszczady jesienią”, a trzecią – Agnieszka Kozubal (Teodorówka) za pracę „Bieszczady o poranku”.

Wernisaż wystawy pokonkursowej zgromadził kilkadziesiąt osób, w tym przedstawiciele organizatora konkursu, jurorów, autorów prac i miłośników fotografii przyrodniczej prezentującej piękno Bieszczadów. Z tej okazji został wydany katalog, w którym zamieszczono nagrodzone, wyróżnione oraz zakwalifikowane do wystawy prace.

Laureaci konkursu otrzymali cenne nagrody: profesjonalne statywki i plecaki fotograficzne, a także lornetki i wydawnictwa o tematyce fotograficznej, wydawnictwa Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Fundatorem nagród były Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Bieszczadzki Park Narodowy.

/ela/

# USTRZYCKI ARYSTOTELES

Jakie są różnice pomiędzy platonizmem a arystotelizmem? Na czym polega droga „złotego środka”? Z czego – wg Arystotelesa – składa się dusza? Czym zajmuje się metafizyka?

Większość z nas miałaby zapewne problem z odpowiedzią na te pytania. Ale jest w Ustrzykach Dolnych człowiek, któremu udzielenie na nie odpowiedzi nie sprawi najmniejszej trudności. Jan Bigaj arystotelizmem zgłębił jak mało kto, gdyż systemem filozoficznym wielkiego myśliciela ze Stagiry zajmuje się od lat. Niektórzy nawet nazywają go „ustrzyckim Arystotelesem”.

Urodził się w 1938 r. w Kosmowie koło Olkusza. Tam w 1945 r. poszedł do czteroklasowej szkoły powszechnej. Naukę rozpoczął od razu w drugiej klasie, ponieważ dzięki starszemu rodzeństwu umiał już dobrze czytać i pisać. Rok później był już w klasie czwartej, bo jego pospęty w nauce pozwoliły na pominięcie trzeciej. Następnie ojciec zapisał go razem ze starszym bratem do szkoły w Olkuszu. Szkoła znajdowała się 7 km od domu i trzeba było do niej dotrzeć pieszo.

Przed ukończeniem owej szkoły ksiądz zapytał w klasie, czy ktoś chciałby pójść do otwieranego właśnie Niższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Zgłosiłem się, ponieważ już wcześniej w domu mówiło się, że powinienem pójść na księdza – mówi Jan Bigaj.

Do seminarium pojechał sam, mając plan miasta narysowany przez księdza prefekta. Przybył jednak trochę za późno i natychmiast poddano go egzaminowi w trybie indywidualnym.

Grono pedagogiczne składało się z najlepszych nauczycieli w okolicy, doboranych z innych szkół. To właśnie tutaj poznałem języki obce. Łacinę i grekę mieliśmy codziennie, sześć razy w tygodniu – opowiada.

W 1954 r. podjął naukę na Ka-

tolicim Uniwersytecie Lubelskim, gdyż – jak mówi – inne uczelnie były przed nim zamknięte. Musiałby zdać maturę eksternistycznie.

W wyższym seminarium studiowałem dwa lata filozofię i dwa lata teologię. Przeszedłem tam „oblóczyzny”, czyli uroczyste przywdzianie sutanny. Nosiłem także tonsurę, czyli kółko wygolone na wierzchu głowy. Później pojawiły się wątpliwości. Zaczęłem polemizować z wykładowcami na teologiczne tematy. W 1958 r. przy wielkiej dezaprobacie środowiska i rozpacz rodziny opuściłem seminarium duchowne.

Zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Kielcach i złożył podanie na studia polonistyczne w Poznaniu. W trakcie egzaminów na polonistykę słabo ocenił swoje siły. Z seminarium znał dobrze łacinę, więc przyjął sugestię kolegi, by pójść na filologię klasyczną. Podczas egzaminu wzbudził zainteresowanie, ponieważ przy tłumaczeniu w ogóle nie korzystał ze słownika. Został przyjęty. W 1961 r. przeniósł się na Uniwersytet Warszawski. W międzyczasie wyjechał do NRD, gdzie intensywnie uczył się niemieckiego.

Pracę magisterską napisałem po łacinie o tym, w jaki sposób Galowie byli traktowani przez pisarzy rzymskich. Zostałem pochwalony za znajomość języka – opowiada.

W 1963 r. przyjechał do Ustrzyk Dolnych. Podjął pracę w tutejszym liceum, ucząc łaciny i języka niemieckiego. Tutaj poznał swoją przyszłą żonę, która była nauczycielką biologii. Wzięli ślub. Rok później urodził się syn. Pracując w ustrzyckim LO, Jan Bigaj rozpoczął studia eksternistyczne z romanistyki. W



Jan Bigaj (z lewej) uzyskał habilitację na Uniwersytecie Warszawskim

Fot. ze zb. J. Bigaja

1968 r. zrezygnował z pracy.

Na jednej z konferencji języka łacińskiego powiedziano nauczycielom, że łacinę będą usuwać ze szkół i polecono przekwalifikowanie się na języki nowożytne – mówi.

8 marca 1968 r. Jan Bigaj zdał egzamin u prof. Kułakowskiego z filozofii nowożytnej. Na temat pracy doktorskiej wybrał Arystotelesa, ale zrobił z tego magisterium, a nie doktorat.

W 1971 r. rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie wykładał przez 9 lat filozofię, logikę i etykę.

Ze zrobieniem doktoratu miałem problem. Promotor i recenzenci wykazywali mało zainteresowania tematem, bo nie znali się na tym za bardzo. W pewnym momencie było to już ponad moje siły i zrezygnowałem.

WSP zaś zrezygnowała z niego. Za namową żony powrócił do pracy w ustrzyckim liceum. Tu zastąpił nauczyciela języka niemieckiego, zaś w ustrzyckim technikum uczył języka francuskiego, a później także angielskiego (zna biegle

łacina, grekę, niemiecki, angielski i francuski). Prowadził też z żoną szkolną bibliotekę.

Uczniowie przychodzili do biblioteki, żeby sprawdzić ortografię w wypracowaniu z polskiego albo z referatami z fizyki. Później przychodzili, aby się pochwalić ocenami, jakie za te zadania otrzymali. Przychodził także ci, którzy mieli kłopoty z nauką, szukając porad. To było na porządku dziennym – wspomina.

Po przejściu na emeryturę – jak sam mówi – miał sporo wolnego czasu, w którym trzeba było coś zrobić. Któregoś dnia wyjął zteczki niedokończoną rozprawę doktorską i pomyślał, że warto byłoby ją skończyć. Z pomocą żony znalazł na filologii greckiej kogoś, kto znał się na Arystotelesie. Nowy promotor wyraził zachwyt jego pracą.

W 1996 r. praca „Miejsce, rola i znaczenie kategorii *ousia*” w metafizyce Arystotelesa” została obroniona i Jan Bigaj otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim tytuł doktora.

Obecnie pracuje w Instytucie Filologii i Socjologii Polskiej Akademii

Nauk w Warszawie. Wydawałoby się, że cel został osiągnięty i na tym jego kariera naukowa się zakończy. Nic bardziej mylnego. W tym roku ustrzycki Arystoteles wspiął się na kolejny szczebel, uzyskując stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dziedzinie filozofii.

Podstawę kolokwium habilitacyjnego stanowiły dwie publikacje książkowe „Zrozumieć metafizykę”. Stanowią one gruntowną analizę starogreckiego oryginału „Metafizyki” Arystotelesa. Kolokwium habilitacyjne znacznie różni się od obrony pracy doktorskiej, bo tutaj ocenia się cały dorobek naukowy, a nie tylko napisaną pracę – tłumaczy.

Na Uniwersytecie Warszawskim przed Radą Wydziału Filozofii i Socjologii 22. lutego b.r. Jan Bigaj przystąpił do kolokwium habilitacyjnego. Wygłosił wykład na temat „Przyczyn ruchu”, który stanowił element procedury habilitacyjnej.

Bardzo się ucieszyłem, że rada wybrała ten temat. Występowałem z nim kilka lat temu na zaproszeniu Eugeniusza Pastuszki w ustrzyckim liceum. Mój wykład się podobał. Rada znaczną większością głosów przyznała mi tytuł doktora habilitowanego – opowiada.

Jan Bigaj prawdopodobnie nie zakończy na tym kariery naukowej. Obecnie pracuje nad przekładem Arystotelesowskiego dzieła bezpośrednio z greki na język polski, bo dotychczasowe tłumaczenia są – w jego ocenie – niedoskonałe, gdyż były dokonywane z angielskiego lub łaciny. Być może będzie to podstawa do uzyskania tytułu profesora? Trzymamy kciuki i czekamy na tę chwilę.

Anna Bramberger

\* *ousia* – gr., *filoz.* prawdziwe istnienie, byt; esencja; substancja; hipostaza (W. Kopaliński, „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”)

## Centrum sportowo-rekreacyjne w Lesku

# Zacząło się falstartem

Budowa centrum sportowo-rekreacyjnego w Lesku była jednym ze sztandarowych haseł, które w swoim programie przed wyborami samorządowymi w 2006 r. umieściła Barbara Jankiewicz, ubiegająca się wówczas po raz pierwszy o fotel burmistrza. W ciągu 4 lata jej burmistrzowania, by ten koncept urzeczywistnić, zrobiono nie za dużo. Wydawało się, że się zeń cichaczem wycofano. Po ostatnich wyborach, kiedy doszło do reelekcji burmistrzyny, sprawa nie tylko odżyła, ale nabrała tempa.



Ryc. ASA Rzeszów

Nie można powiedzieć, że w kadencji 2006-2010 nic w tej materii nie zrobiono. W 2008 r. ogłoszony został konkurs architektoniczny na koncepcję leskiego centrum sportowo-rekreacyjnego. Pierwszą nagrodę przyznano wizji kompleksu opracowanej przez Autorskie Studio Architektury ASA z Rzeszowa. Jeszcze w tym samym 2008 r. Autorska Pracownia Architektury CAD z Warszawy opracowała na zlecenie gminy dokumentację techniczną kompleksu i studium jego wykonalności.

Pieniądze na ten cel – 880 tys.

zł – pochodziły z zewnątrz. Zostały przyznane gminie Lesko na podstawie umowy z 14 marca 2008 r. między wojewodą podkarpackim a gminą Lesko o dofinansowaniu projektu „Opracowanie dokumentacji technicznej dla przyszłego projektu rozwijającego infrastrukturę turystyczną gminy Lesko w ramach Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina Interreg IIIA/Tacis CBC 2004-2006”.

Jak wynika z tej umowy „projekt jest realizowany z udziałem partnera z Ukrainy – Centrum Rozwoju Muncypalnego i Regionalnego

w Lwowie”. W tej sprawie nawet 29-30 września 2008 r. odbyła się w Lesku konferencja z udziałem przedstawicieli Centrum Rozwoju Muncypalnego i Regionalnego we Lwowie. „Spotkanie służyło wymianie doświadczeń z realizacji projektu, wzmocnieniu partnerstwa oraz doskonaleniu umiejętności zarządzania projektami finansowanymi z zewnętrznych źródeł pomocowych (...) Zostały zakupione gadzety promujące projekt oraz wykonano i wyeksponowano baner”.

Ale potem nastąpiła chyba jakaś korekta orbity, bo choć „wymieniono doświadczenia z realizacji projektu, wzmocniono partnerstwo oraz doskonalono umiejętności zarządzania projektami finansowanymi z zewnętrznych źródeł pomocowych”, o partnerze ukraińskim chyba chwilę potem zapomiano.

Jednak samo przedsięwzięcie nie zostaje zaniechane. Na liście projektów wybranych warunkowo do dofinansowania przez Zarząd Województwa Podkarpackiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 – 2013 wśród zadań związanych z infrastrukturą sportową i rekreacyjną pojawia się zgłoszona przez gminę Lesko „Budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego w Lesku etap I – budowa krytej pływalni”. Całkowity koszt projektu został wyceniony na 31 mln 354 tys. 16 zł i 23 gr. Dotacja z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego miała wynosić 2 mln 998 tys. 292 zł i 64 gr.

Przetarg na wykonawstwo tej inwestycji został ogłoszony 4 listopada 2009 r. „Budowa centrum rekreacyjnego ma być kołem za-

machowym rozwoju usług turystycznych – pisał wówczas „Puls Biznesu” – Gmina Lesko zamierza wybudować kompleks sportowo-rekreacyjny, w którym znajdą się dwa baseny: kryty i zewnętrzny. Pierwszy etap inwestycji będzie kosztował ponad 25 mln zł netto. Firmy zainteresowane przetargiem mogą składać oferty do 15 grudnia 2009 r. Gmina sfinansuje inwestycję ze środków własnych oraz pieniądze unijnych”.

W ogłoszeniu o przetargu określono, że przedmiotem zamówienia jest „wykonanie krytej pływalni w Lesku wraz z niezbędnymi instalacjami oraz zagospodarowaniem terenu”.

Kryta pływalnia ma stanowić „główny element kompleksu sportowo-rekreacyjnego, jaki ma powstać w Lesku”. Jej budowa miała obejmować pięć zespołów funkcjonalnych: zespół basenów, zespół odnowy biologicznej, zespół usługowy, zespół administracyjny i zespół techniczno-eksploatacyjny.

W skład zespołu basenów – jak podano w opisie przedmiotu zamówienia – mają wchodzić: hala basenów, widownia, szatnie i natryski, pomieszczenia ratowników, pomieszczenia pomocnicze, korytarz i recepcja basenowa. Jego zasadniczą część to basen pływak 25 m x 16 m o głębokości od 1,8 m do 2,0 m. Oprócz tego miały się w tam znaleźć: basen rekreacyjny i ładowisko jachtów. Placzką pływacką (szerokość 2 m i długość ok. 20 m) i rurowa (długość ok. 60m), brodzik dziecięcy (głębokość maksymalna 0,60 m) i wanna z hydromasażem. Ponadto w hali basenów zaplanowano dwie widownie: na poziomie plaży przy basenie – widownia składana dla

112 osób, na poziomie galerii – widownia dla 140 osób i 2 miejsca dla osób niepełnosprawnych.

Na parterze uwzględniono szatnię damską z 80 szafkami i 4 przebieralniami oraz szatnię męską z 80 szafkami i 4 przebieralniami. Przy każdej szatni zlokalizowano po 10 natrysków i 2 zespoły sanitarne. Zaprojektowano również szatnię rodzinną i dla osób niepełnosprawnych z 24 szafkami, 2 kabinami-przebieralniami, 2 sanitariatami. Zespół pomieszczeń ratowników miał się składać z przeszklonego boksu, pomieszczenia do udzielania pierwszej pomocy, szatni z 8 szafkami i węzła sanitarnego z 2 brodzikami prysznicowymi i toaletą. Powierzchnia użytkowa budynku krytej pływalni miała wynosić 1777,5 m<sup>2</sup>, powierzchnia netto 5348,7 m<sup>2</sup>, powierzchnia całkowita 4862,4 m<sup>2</sup>, a kubatura 37640,0 m<sup>3</sup>.

Zaznaczano, że zamówienie to przewidywane jest „do współfinansowania ze środków pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego oraz Ministerstwa Sportu”.

Mimo że termin składania ofert w tym przetargu minął 15 grudnia 2009 r., nigdzie nie można znaleźć informacji o tym, jaki był jego finał. Ale chyba przetarg został jakoś wygaszony, bo budowa pływalni w planowanym terminie się nie zaczęła, a gmina Lesko zrezygnowała z oferowanego jej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 dofinansowania.

Wydawało się, że po myśle na leski kompleks sportowo-rekreacyjny pozostanie jedynie stos dokumentów...

(c.d.n.)

T. Szewczyk



# NIE MA ŁATWYCH SIEDMIOTYSIĘCZNIKÓW

Ze zdobywcą Szczytu Awicenny (d. Pik Lenina) Tadeuszem Oszerem rozmawia Adam Leń.

- Rozmawiamy kolejny raz na przestrzeni ostatnich ośmiu lat. Powodem są Twoje wyprawy w góry w różne części świata. Tym razem celem był Pamir i druga co do wysokości jego góra Szczyt Awicenny na granicy Kirgistanu i Tadżykistanu. Dla przeciętnego zwawcy gór nazwa ta nie za bardzo się kojarzy.

- I nic w tym dziwnego. Nazwa szczytu została zmieniona w 2006 r. przez rząd Tadżykistanu na cześć perskiego naukowca, lekarza i filozofa Awicenny, żyjącego na przełomie IX i X w. Wcześniej szczyt ten znany był jako Pik Lenina. Zresztą w Kirgistanie w dalszym ciągu używa się jego poprzedniej nazwy. Mówiąc półżartem, półserio, to zdobyłem Pik Lenina, ponieważ nasza wyprawa szła od strony Kirgistanu.

- Patrząc się na Twoje poprzednie wyprawy, można założyć pewną prawidłowość: idziesz coraz wyżej.

- No, tak by można było powiedzieć. Najpierw był Elbrus - 5642 m, następnie Kilimandżaro blisko 5900 m., Aconcagua - powyżej 6900 m, a teraz szczyt przekraczający 7100 m.

- Zmierzenie się z takim szczytem to chyba już duże wyzwanie i nie da się tego zrobić z marszu. Jak przygotowywałeś się do tej wyprawy?

- Faktycznie dla kogoś, kto zawodowo nie zajmuje się alpinizmem czy też himalaizmem, góry powyżej 7 tysięcy metrów są dużym wyzwaniem. Trudno porównać nasze Bieszczady, Tatry, czy nawet rumuńskie Karpaty do wierzchołków, o których rozmawiamy. W przypadku ostatniej wyprawy moje przygotowania odbywały się w szczególnych okolicznościach, ponieważ w zasadzie ich nie było. Tak się złożyło, że przed wyjazdem brałem udział jako rowerzysta w kolizji drogowej. Zamiast budowania kondycji, jeździłem na zabiegach rehabilitacyjnych, aby móc normalnie chodzić, nie mówiąc już o wspinaniu się w górah.

Kiedy w Warszawie spotkałem się z pozostałymi uczestnikami naszej wyprawy, zacząłem się zastanawiać: „Co ja tu robię?”. Jedną z uczestniczek w ramach treningu wzięła udział w Biegu Reźnika w Bieszczadach. Kilku innych weszło sobie na Mont Blanc. A ja... masaż, magnetoterapia, lasery. Ale jak się potem okazało, to wcale tak źle nie było. W górah liczą się nie tylko nogi.

- Twoja wyprawa wybrała klasyczną drogę przez Przełęcz Rozdzielną. Jak wygląda pierwszy etap tej drogi?

- Do bazy na Ługowej Polanie na wysokości 3600 m dojeżdża się busem. W bazie jest woda, prąd. W mesie można zamówić obiad. W jurtach, znajdujących się na terenie bazy, można też kupić kawę, coca colę, piwo. Tutaj zaopatruję się w gaz, organizuje konie. Konno wywozi się bagaż do obozu nr 1, placąc 1,5 euro za 1 kg. W bazie spędziliśmy dwa dni, robiąc na 4 tys. m krótką wycieczkę aklimatyzacyjną. To miejsce bardzo popularne wśród Kirgizów, ponieważ jest łatwo dostępne. Widziałem sporą wycieczkę, która tam przyjechała. Na miejscu zabilili

kozę, sprawili ją, upekli i imprezowali. A z nami to przyszli sobie zrobić zdjęcie.

Z bazy do jedyńki idzie się jeszcze dość fajnie, zwłaszcza, że konie niosą bagaże i można skupić się na widokach i fotografowaniu. Później jest już znacznie trudniej. Po drodze mija się miejsca upamiętniające tragiczne zdarzenia, związane ze zdobywaniem tej góry: obelisk poświęcony ośmiu alpinistom radzieckim, które w 1974 r. zamarzyły na wysokości 7000 m. Zresztą góra ta dźierży tragiczny rekord. W 1990 r. lawina spowodowana trzęsieniem ziemi pogrzebała 43 wspinaczy. Chociaż od tego wydarzenia upłynęło ponad 20 lat, lodowiec w dalszym ciągu od czasu do czasu wyrzuca szczątki pogrzebanych w wyniku tej katastrofy. Takie informacje i widoki działają na wyobraźnię.

Idziemy doliną cebulową do bazy nr 1 na Przełęczy Podróżników na wysokość 4200 m. Czuję już tutaj śnieg, zresztą również go widać, ponieważ zaczęło sypać. Pojawia się też lodowiec. Czarny i brzydki.

„Jedyńka” to ostatnie miejsce, gdzie jeszcze dociera cywilizacja. W jurcie można dostać wrzątek, zamówić posiłek. Zresztą „jedynek” traktuje się jako bazę. Tych „jedynek” jest kilka rozrzuconych w



W bazie na Ługowej Polanie czuć jeszcze „cywilizację”

Fot. T. Oszer

pewnej odległości od siebie. Trafia się do tej, którą wybierze agencja organizująca wyprawę.

- Na czym polega aklimatyzacja?

- W wysokich górah jest to bardzo ważny proces. Różni ludzie różnie reagują. Nie ma reguły. Ja np. miałem kryzys już na 3600 m, co wcześniej mi się nie zdarzało.

Trzeba powoli przyzwyczajać organizm do wysokości. Dlatego też wiele razy wychodzi się na pewną wysokość i powraca niżej. Poza tym musi się dużo pić. Jak mówią wytrawni wspinacze, musisz pić, aż zaczniesz sikać dużo i na biało.

Najgorzej jest w nocy. Wyjście za potrzebą to cała eskapada. Trzeba wyjść ze śpiwora, włożyć buty, rozsunąć namiot, wysikać się, pamiętając, że wieje i że każde odejście od namiotu grozi wпадnięciem w szczelinę, wrócić do namiotu, zasnuwać go, zdjąć buty, wejść w śpiwór. No i... godzina z głowy.

- Od „jedyńki” zaczynają się prawdziwe wspinanie i pierwsze „schody”.

- Z jedyńki wychodzi się już z uprzężą, bo po godzinie drogi trzeba zakładać raki, wiązać się



Po trzynastu godzinach morderczej wspinaczki, radość z osiągniętego celu

Fot. R. Rozmus

po cztery osoby i iść w zespole. To zabezpiecza przede wszystkim przed wпадnięciem w szczelinę, których jest tutaj bardzo dużo. W pewnym momencie dochodzi się do bardzo stromego podejścia, gdzie założone są poręczówki, pozwalające pokonać ten odcinek. W obozie nr 2 na wysokości 5400 m spędziliśmy jedną noc i

czekać. W namiocie duszno i - co tu dużo mówić - trochę śmiesznie. Na zewnątrz świeże powietrze, ale zimno i wietrznie. Jak się siedzi w namiocie, to się tęskni za powietrzem, na powietrzu po chwili już się chce do namiotu. I tak w kółko. Dużo czasu zajmuje przygotowanie posiłku. Trzeba zrobić sobie wodę ze śniegu, zagotować, rozpuścić liofilizowaną żywność. Zaopatrzyliśmy się w nią nie wiedząc do końca, co bierzemy. Wydawało się, że kukurydza z mięsem będzie dobra. Może by i była, gdyby w tej kukurydzy było trochę więcej mięsa. Ale na 6 tysiącach trudno wybrzydzać. Je się, co się przyniosło.

- Jak przebiegał atak szczytowy?

- Wyszliśmy trochę późno - o 7. rano. Z reguły wychodzi się tak około 4., a nawet 3. Ale strasznie wiało i czekałymi z decyzją dosyć długo. W końcu zdecydowaliśmy się. Zresztą nie mieliśmy zbyt wyboru. Kończyła się żywność, więc mieliśmy dwa wyjścia: idziemy lub zostajemy i rezygnujemy z ataku, skazując naszą wyprawę na niepowodzenie. Z obozu nr 3 na szczyt jest 7 km i 1000 m deniwelacji terenu. A to wszystko przy bardzo mocnym bocznym wietrze. Wydaje się, że na szczyt są tylko trzy hopki. Okazuje się, że każdy z nich ma jeszcze kilka mniejszych lub większych podejść. Pojawiają się też trudności techniczne w postaci poręczówek. Następnie długi trawers o mocnej ekspozycji już bez zabezpieczeń. Kiedy już widzisz wierzchołek, wydaje ci się, że masz go w zasięgu ręki, a on chowa się jeszcze kilkakrotnie. Trudno się więc dziwić, że na szczyt dotarliśmy ok. 8. wieczorem, trafiając na zachód słońca. Sam szczyt okazał się mało ciekawy. Może tak go odebrałem z powodu zmęczenia.

- A powrót?

- Do obozu dotarłem o 4. nad ranem. Na powrocie trzeba uważać nie mniej niż przy wyjściu. Zwłaszcza, że jest ciemno i trzeba pilnować szlaku. Oczywiście, nie ma mowy o oznakowaniu takim jak choćby w Bieszczadach. Należy liczyć na własną intuicję. A każde zejście w bok grozi nieprzewidywalnymi skutkami.

Po dojściu do „trójki” ległem w

namiocie w „opakowaniu”, zdejmując jedynie raki i buty. Cztery godziny snu, zwijanie obozu i wymarsz do obozu nr 2. Kilka godzin odpoczynku, zwijanie namiotów i jeszcze tego samego dnia zeszliśmy do obozu nr 1.

Trzeba przyznać, że nasze wejście zrobiło wrażenie na miejscowych. Sam szef bazy nam gratulował. Rzadko się zdarza, aby z ośmioosobowej grupy sześć stanęło na szczycie, zwłaszcza że szliśmy naprawdę w trudnych warunkach. Nie wiem, na ile to jest prawda, ale ktoś wyczytał, że na szczyt wchodzi 10% podejmujących tę próbę.

Z „jedyńki” do bazy szliśmy już wygodnie. Sprzęt na koniach, można, więc było podziwiać krajobrazy, robić zdjęcia. W bazie na Ługowej Polanie dowiedzieliśmy się, że do Osz możemy polecieć helikopterem, który właśnie przyleciał po jednego z turystów, którego ściągnięto z gór. Przelot do Osz to też swoiste przeżycie i doświadczenie. Lecieliśmy w towarzystwie ewakuowanego Rosjanina, podłączonego do aparatury. Kropiółka, tlen i sprawdzanie, czy reagują źrenice. Już w Polsce wyczytałem w internecie, że ten człowiek, niestety, nie przeżył. Dopiero w takich okolicznościach człowiek uswiadamia sobie, że i jego coś takiego może spotkać.

- Czym ta góra różni się od poprzednich zdobywanych przez Ciebie?

- Jest przede wszystkim śnieżna, o wysokich wymaganiach technicznych. Aconcagua czy też Kilimandżaro nie wymagały chodzenia w zespole czy też używania poręczówek, uprzęży. Na „Leninie” od „jedyńki” nie da się już iść bez sprzętu wspinaczkowego. Dużą trudnością są szczeliny. Co prawda na Elbrusie też są, ale w o wiele mniejszym natężeniu. To jest taka góra, gdzie wszędzie jest daleko. Zarówno z bazy do obozu nr 1, jak i później, to są odległości na cały dzień.

Podsumowując, wysokość, lodowiec i pogoda zawsze stanowią czynniki zagrożenia. Warto pamiętać, że zbyt szybkie zdobywanie wysokości może stanowić zagrożenie, zwłaszcza dla osób, które są na takich wysokościach po raz pierwszy. To w końcu jest góra powyżej siedmiu tysięcy metrów. A łatwych siedmiotysięczników nie ma.

## Wielkie bitwy „małej wojny” 34 Budzyszyńskiego Pułku Piechoty (XXIX) Dziesięć dni, które wstrząsnęły pograniczem (cz. XVI)

Analiza dokumentów dotyczących bitwy, do której doszło 26 marca 1946 r. w rejonie Kożusznego, pozwala sformułować kilka dość istotnych wniosków. Źródłem późniejszych, wielokrotnie powielanych błędów, występujących w kolejnych publikacjach autorów zajmujących się historią Jasiela i bitwy pod Kożuszkiem, jest wywiad z Pawłem Sudnikiem, zamieszczony w „Granicach” w 1962 r., a także opublikowany rok później w tym samym czasopiśmie cykl artykułów Cz. Żmudy i Z. Dobrzańskiego.



Leśniczy Jerzy Miliszewski wskazuje odszukaną wg danych z protokołu ekshumacji „polaną śmierci” Fot. W. Cieślak

W tym wywiadzie oraz tekstach Cz. Żmudy i Z. Dobrzańskiego szer. Paweł Sudnik prowadzony jest z pozostałymi żołnierzami na miejscu egzekucji, które leży na wzgórzach nad Wisłokiem Górnym, a więc na Kiczere Długą, a jego ucieczka z miejsca egzekucji kończy się we wsi określonej jako Wola.

Oczywiście, dziś trudno ustalić, czy było to działanie świadome, czy efekt cenzury, czy wreszcie owoc „tajemnicy wojskowej”. Tak czy inaczej dawało to asumpt do dowolnej interpretacji. I tak też było. W kolejnych publikacjach jako miejsce, do którego dotarł szer. Sudnik, pojawiają się Wola Nizna, Wola Wyżna, Piotrowa

Wola itd. W rzeczywistości była to Wola Jaworowa.

Nawet autorzy broszury „Szlakiem walk żołnierzy WOP” nie zajmują tu jednoznacznego stanowiska. A szkoda. W oparciu o tę broszurę powstało bowiem wiele artykułów powielających dotychczasowe błędy.

Kiedy w kwietniu 2009 r. w

Warszawie zapytałem płka Nyka - jednego z jej współautorów, skąd tyle nieścisłości i różnych interpretacji, uzyskałem odpowiedź, iż niedopowiedzenia, brak nazwisk i szczegółów to wynik ingerencji cenzury.

Na pytanie, gdzie dokonano egzekucji żołnierzy, z której uciekł szer. Sudnik, jednoznaczna odpowiedź daje protokół ekshumacji. Jedyne znane dziś miejsce, gdzie dokonano egzekucji i pogrzebano zwłoki, leży na stokach Jeleniej Góry w pobliżu Darowa, w odległości 1 km od miejsca, gdzie znajdowały się ostatnie zabudowania dawnej wsi Wisłok Dolny.

Miejsce to po trzech miesiącach od tragedii odnalazł, włączony do składu komisji ekshumacyjnej, Paweł Sudnik, a po 65 latach od tych tragicznych wydarzeń piszący te słowa z leśniczym Leśnictwa

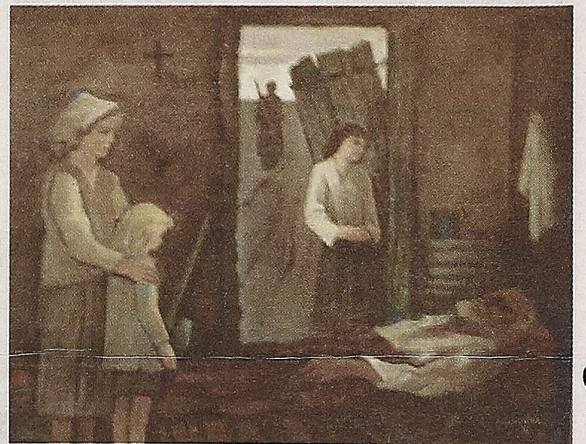
Darów Jerzym Miliszewskim, któremu chciałbym serdecznie podziękować za wszechstronną pomoc w „pracach terenowych” i miłe przyjęcie.

Komisja, powołana rozkazem dowódcy 9 Oddziału WOP w celu stwierdzenia liczby pomordowanych żołnierzy w 38 Odcinku, sporządziła ze swoich prac dwa dokumenty: po przeprowadzeniu 15 czerwca oględzin - raport dla szefa sztabu 9 Oddziału WOP, po przeprowadzeniu ekshumacji - protokół ekshumacji. Fakt ten często interpretowany jest jako wynik prac dwóch komisji, co mija się z prawdą. Komisja była jedna i liczyła sześć osób: pięciu oficerów i Paweł Sudnik. Do komisji włączeni zostali dwaj oficerowie 1 grupy manewrowej.

Wiesław Cieślak

## W klasie był komplet

Do pociągu towarowego z kominkami w Olszanicy 13 kwietnia 1940 r. dowożono nowych pasażerów. Ponieważ nikt po nas nie przyjechał, ojciec poszedł do pracy, a ja chwilę po nim do szkoły. Po drodze myślałem, kogo w klasie znowu braknie. Ale w klasie był komplet.



E. Waniek, Śmierć w lepiance kazachskiej (olej na płótnie, 1996)

Na korytarzu wisiała nowa gazetka z fotografiami antyreligijnymi. Ale na przerwach nie o niej rozmawialiśmy. Wszyscy opowiadali o tym pociągu, który mógł nas pochłonąć. Już po lekcjach w drodze do domu dowiedzieliśmy się, że w Ustrzykach wywieziono o świcie sporo ludzi, m.in. rodzinę Dziurzyńskich, w której była Jadzia, moja koleżanka z poprzedniego roku.

Wieczorem ojciec wrócił z pracy i uzupełniał nasze wiadomości o wywózkach, o tym kogo jeszcze zabrali. Nikt jednak nie spisywał wywożonych. Po dłuższej dyskusji okazało się, że wywożą tylko tych Polaków, w których rodzinach kogoś brakowało, a więc ktoś był w niewoli sowieckiej lub był aresztowany przez KGB, lub jeszcze był za granicą. Nasza rodzina była w komplecie, ojciec pełnił poważną funkcję zawodową w pracy, więc przestaliśmy się bać i pomalutko rozpakowaliśmy nasze bagaże.

Nie pamiętam, żeby ktokolwiek widział odjeżdżający transport ludzi do Kazachstanu. Jeśli chodzi o ilość, to wiadomo, że w każdym wagonie było ok. 60 osób, wagonów było 50, to mogli wywieźć tego dnia z całego regionu - od Krościenka po granicę na Sanie - ok. 3000 ludzi.

O warunkach, jakie spotkały rodziny wysiedlonych, z korespondencji niewiele można było się dowiedzieć, bo była ścisła cenzura. Kto przesyłał i powrócił, to już nie do Ustrzyk i przez cały czas PRL-u musiał milczeć, a dzieci w szkołach nie mogły się przyznać, że powrócili z Kazachstanu. Dopiero po rozpadnięciu się ZSRR zaczęto opowiadać prawdę, publikować w prasie wspomnienia, a nawet i książki.

Dziurzyńscy w 1946 r. powrócili do Polski i zamieszkali w Białej Prudnickiej, a my w Głogówku w tym samym powiecie prudnickim, tak że mogliśmy utrzymywać ze sobą kontakty. Na moją prośbę Jadzia nagrała na taśmę wspomnienia z Kazachstanu, a następnie opisała je szczegółowej. Podobne wspomnienia „z łagrowej odysei” napisała pani Jadwiga Konopska w roczniku „Bieszczad” nr 14 na str. 206 do 207 r.

Na podstawie wspomnień tych dwóch dwunastoletnich wówczas dziewczynek sporządziłem spis wywiezionych do Kazachstanu z Ustrzyk i okolic. Jest to jednak mała część rodzin zapamiętanych z miejsca, w którym one pracowały lub z sąsiedniego kołchozu.

Kołchozy w stepie były odległe od siebie o ok. 5 kilometrów i rodziny polskie z sąsiednich kołchozów się znały. Przeważnie na jeden kołchoz przypadało dziesięć rodzin polskich. A oto one: Maria Dziurzyńska z dziećmi Jazdą, Władkiem, Ewą i ich ciocia Stefania, p. Żuławska z dziećmi Marysią i Wojtkiem, p. Zabarytowa z córką, p. Mazurowie, p. Porębska z córkami Janiną i Teresą, p. Czyżowiec z Leska, p. Sereżyński z Olszanicy, Stefkowej i Berezki, p. Sędzina z okolic Ustrzyk Dolnych. Pani Jadwiga Konopska zapamiętała p. Bryndzów i Paluchowiczów z Jankowic koło Leska, p. Guniów i p. Szylarów z Ropenki, p. Żabków z Zawadki, p. Hacıów, p. Bielaków, p. Biodrowiczów, p. Rאיński z Leska, p. Maciejewską z córkami Wandą i Grażyną oraz ojcem Józefem Wanikiem z Ustrzyk Dolnych.

Witold Mołodyński

## Bieszczadzkie szczęście arcymistrza sportu (II)

### Miłość w górach

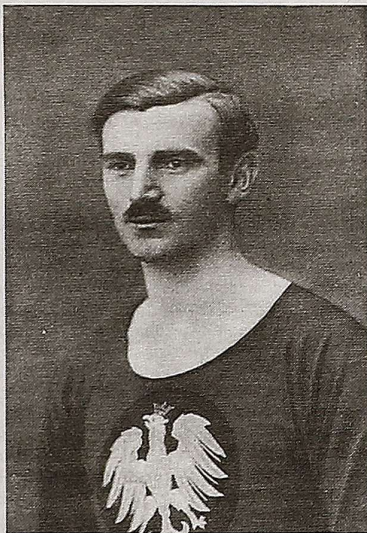
Był najwszechstronniejszym polskim sportowcem w dziejach - reprezentantem kraju w piłce nożnej, lekkoatletyce, łyżwiarstwie szybkim i hokeju na lodzie. We wszystkich dyscyplinach, jakie uprawiał (a doliczyć można jeszcze gimnastykę, narciarstwo, pływanie, skoki do wody, łucznictwo, tenis, szermierkę, kolarstwo...), dochodził jeśli nie do mistrzostwa, to przynajmniej wyników, lokujących go w czołowie macierzystego okręgu lwowskiego.

Lista laurów Wacława Kuchara jest długa. Był 7 razy mistrzem Polski w lekkoatletyce, 5 razy w wieloboju łyżwiarstwie, 4 razy w piłce nożnej, dwukrotnie w dziesięcioboju (traktowanym wtedy odrębnie) i raz w hokeju na lodzie.

Legendarny heros polskiego sportu miał w życiorysie bieszczadzki epizod i to epizod wyjątkowo ważny! Zdradził go Jacek Bryl, autor zbeletryzowanej biografii chłuby „Pogoni” Lwów.

Zdarzyło się to w 1925 r. „Już wiosną zauważono - pisał J. Bryl w książce „Wacław Kuchar”, wydanej w 1982 r. - że Wacek na klubowych tańcach zaczął zaniadbywać swe wychowanki (jako trener opiekował się sekcją lekkoatletyczną kobiet - przyp. wald) na korzyść ślicznej osiemnastoletniej imieniem Irena. Córki znanego kupca, właściciela specjalistycznego magazynu z narzędziami chirurgicznymi, pana Leona Georgeona.

Latem zaś kilkakrotnie widziano



Wacław Kuchar w stroju reprezentanta Polski w piłce nożnej (zdjęcie z ok. 1922 r.) Fot. archiwum

Wacka na rowerze, ale jakoś tak dziwnie - tylko na jednej trasie. Na dworzec albo z dworca. (...) Ktoś przyniósł wiadomość sensacyjną - widziano Wacka, jak jadąc na rowerze trzymał pod pachą bukiet!”

Pytania, nurtujące bez przesady cały Lwów, podziwiający wielkiego

sportowca, szybko doczekały się odpowiedzi. Bynajmniej nie prozajicznej: romantycznej...

„Panna Irena wraz z rodzicami wyjechała na letnisko do majątku swej ciotki nad Sanem. Wacek więc chcąc odwiedzić swą wybrankę, wsiadał z rowerem do wagonu, wysiadł na stacji Ustrzyki Dolne, a stamtąd to już można było tylko piechotą albo furmanką. To po to ten rower! I drogami, drózkami, do stęsknionej narzeczonej. Przez góryste pasma Żukowa do wsi Teleśnica Sanna”.

Można rzec, że jeździł, jeździł i wyjeździł... Jeszcze w czasie tej wilegiatury Georgeonów czołowy zawodnik Pogoni zaopatrzył się w zaręczynowy pierścienek i nie został odesłany z kwitkiem ani potraktowany czarną polewką!

W konsekwencji tego 24 października 1925 r. w kościele przy pl. Dominikańskim odbył się ślub. Ponoć z tej okazji zebrał się tam tłum tak potężny, że nie brakowało nawet omleń. Liczba świadków zgromadzonych na trotuarach szacowano na ponad 2000! Zanim nowożeńcy odjechali karetą, zaprzęzoną w cztery białe konie, policja musiała wstrzymać ruch samochodów i tramwajów. Był to ślub, jakiego Lwów dawno nie widział.

I tak to najwybitniejszy spośród polskich sportowców lat międzywojennych zyskał towarzyszkę życia, że ze świecą drugiej takiej szukać. Jej udziału w tryumfach męża nigdzie nie zapisano, ale oboje wiedzieli, jak były wielkie. Rowerowe wyprawy z Ustrzyk Dolnych do Teleśnicy okazały się więc dla Wacława Kuchara wielce udane...

(wald)

# HOROSKOP

**BARAN (21.03. – 20.04.)** Barany w listopadzie powinny szczególną uwagę poświęcić swojemu zdrowiu i kondycji fizycznej, bo może się okazać, że nieco szwankuje i wymaga pójdęcia do lekarza i zrobienia dodatkowych badań. W tematach zawodowych pewne sprawy i projekty mogą się przedłużać, odwiekać lub nawet zastopować. Będziesz musiał wykazać się zrozumieniem i cierpliwością i dłużej poczekać na wyniki. Bardzo korzystny czas dla uczu. Długie wieczory będą sprzyjać bliskości partnerskiej i rodzinnej oraz rozmowom. Prywatnie i służbowo podróże, wycieczki i wyjazdy w miarę możliwości zaplanuj w innym terminie!



**BYK (21.04. – 20.05.)** W pierwszej połowie listopada Byki nabiorą większego wigoru i apetytu na życie. Poprawi się Twoja kondycja fizyczna i psychiczna, przybędzie sił, energii i zdrowia. Nie straszne będą trudne sprawy i wyzwania. Z dużym zapałem rzucisz się w wir pracy i obowiązków zawodowych i domowych. Postanowisz rozpocząć nowe projekty. W sprawach prywatnych uda Ci się odnowić stare przyjaźnie, złagodzić bieżące konflikty lub nawiązać nowe znajomości. Niekorzystnie mogą się układać sprawy finansowe. Uważaj na wydatki! Nie podejmuj ryzykownych inwestycji i nie rób dużych zakupów.



**BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.)** Bliźnięta najbliższy czas powinny raczej poświęcić na poszukiwanie nowych pomysłów, inspiracji i koncepcji na własne życie i na samych siebie, niż oczekiwać wielkich osiągnięć i podejmować konkretne działania. W sprawach zawodowych, jak i uczuciowych będzie to czas dojrzewania do pewnych decyzji, zmian stanowiska w niektórych kwestiach, a nawet poświęcenia swoich racji i rozglądania się wokół siebie. Swoje obawy i frustracje możecie świetnie odegrać w kontakcie z naturą. Dobrze będziecie czuły się na spacerze w lesie lub parku. To dobry okres na wypoczynek lub wyjazd do sanatorium!



**RAK (22.06. – 22.07.)** Raki w najbliższym czasie czeka spowolnienie, ograniczenia, stagnacja, a nawet zastój w wielu sprawach, zarówno zawodowych, jak i osobistych i towarzyskich. Niestety pewnych spraw nie będziesz w stanie przyspieszyć i będziesz musiał cierpliwie poczekać na rozwój wydarzeń. Nie będziesz chętny do spotkań i kontaktów z innymi, zdecydowanie będziesz stronić od towarzystwa. Wykorzystaj zatem ten czas i skoncentruj się na sobie i własnych sprawach. Przemyśl sobie i na spokojnie rozważ plany i zamierzenia, które będą miały szansę zrealizować się w nieodległej przyszłości.



**LEW (23.07. – 22.08.)** Dla Lwów będzie to świetny okres na bywanie w towarzystwie, miłe spotkania z przyjaciółmi, rozrywki i atrakcje kulturalne. Twój nastrój i humor znacznie poprawi się! Będziesz bardziej uśmiechnięty, przyjacielski i towarzyski, niż zwykle. Optymistycznie spojrzysz na świat i swoją teraźniejszość. Twój optymizm i radość może udzielić się innym i niejednemu poprawić humor. Wykorzystaj ten czas na rozmowy z rodziną i przyjaciółmi, kontakty ze znajomymi, zaległe wizyty towarzyskie i rozrywki! Możliwe także miłości, zauroczenia i flirty. Czas sprzyja rozrywce i zabawie!



**PANNA (23.08. – 22.09.)** Panny w listopadzie nie powinny narzekać na złą passę i kiepskie samopoczucie. Odczujesz poprawę nastroju i przypływ pozytywnej energii. Optymistycznie spojrzysz na teraźniejszość i przyszłość i zobaczysz korzystne perspektywy przed sobą. Będziesz miał sporo okazji, by korzystnie, szybko i sprawnie załatwić wszelkie formalności urzędowe i sprawy sądowe. Uda Ci się podpisać intratne kontrakty i umowy handlowe lub nawet sformalizować związek małżeński. W sprawach zawodowych czeka Cię zasłużony awans, podwyżka uznania i docenienie pracy przez kierownictwo i współpracowników.



**WAGA (23.09. – 22.10.)** Przed Wagami zapowiada się optymistyczny okres, zarówno na płaszczyźnie spraw zawodowych, jak i osobistych. Zdecydowanie postawisz na wolność, samodzielność, niezależność, swobodę działania i wykorzystanie swojego potencjału i talentów. Co będzie miało pozytywne przełożenie na konkretne osiągnięcia i wyniki w pracy i szybki dopływ pieniędzy. W sprawach osobistych mottem przewodnim może stać się miłość. To dobry okres na zakochanie się lub odświeżenie i pielęgnowanie uczuć w istniejących już relacjach. Uważaj na listopadowe chłody, bo o przeziębienie nie trudno!



**SKORPION (23.10. – 21.11.)** W listopadzie cierpliwość, determinacja i wytrwałość Skorpionów może zostać wystawiona na ciężką próbę. Możesz być zmuszony przez okoliczności losowe do podejmowania trudnych i radykalnych, ale koniecznych decyzji. Konsekwencje będziesz mógł ocenić dopiero z perspektywy czasu. Zarówno w sprawach prywatnych, jak i zawodowych będzie to czas na przetrwanie, łagodzenie i minimalizowanie strat, dochodzenie swoich racji i dokonywanie wyborów. Być może będziesz musiał zmienić lub nagiąć swoje stanowisko, coś poświęcić lub wręcz z czegoś zrezygnować.



**STRZELEC (22.11. – 21.12.)** Aktywność, forma i vitalność Strzelców w listopadzie będzie w pełni kwitła. Do głosu dojdą instynkty, popędy i chęć dominacji. Będziesz niezwykle charyzmatyczny, odważny i ekspansywny. Odezwie się w Tobie prawdziwy lew i chętnie wyruszysz na polowanie. Pleć przeciwna nie oprze się Twoim wdziękom i zalotom. W tematach zawodowych z łatwością załatwisz trudne sprawy i rozwiążesz bieżące problemy. Istotne staną się sprawy domowo-rodzinne. Docenisz wagę tradycji i więzów rodzinnych i chętniej będziesz spędzać czas z najbliższą rodziną i przyjaciółmi!



**KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.)** Koziorożce w listopadzie mogą spodziewać się powodzenia w sprawach zawodowo-materiałnych i radości w kontaktach towarzyskich. Bez względu na Twoje samopoczucie i humory los będzie wspierał Twoje zamierzenia i działania na każdym polu. Masz szansę na pomyślne realizowanie swoich celów i planów. W pracy możesz liczyć na bezpieczeństwo finansowe, stabilność posady i sukcesywny rozwój kariery. Sprzyjać Ci będzie dobry stan zdrowia, pozytywny nastrój i optymistyczne myślenie. W sprawach sercowych możesz liczyć na stałość, zaufanie i miłość drugiej połówki.



**WODNIK (21.01. – 18.02.)** Dla Wodników listopad może okazać się przyjaznym, optymistycznym i pełnym uśmiechu okresem. Odczujesz poprawę samopoczucia, nastroju i przypływ pozytywnej energii. W sprawach zawodowych, jak i w kwestiach osobistych, czy towarzyskich może nastąpić pozytywny przełom i przynieść Ci sukcesy, ważne osiągnięcia i zasłużone laury. Dzięki temu umocnisz swoje poczucie celu i docenisz wartość ważnych priorytetów i zasad. To dobry czas na odkurzenie marzeń, przypomnienie sobie o niezrealizowanych, wciąż odkładanych zamierzeniach i planowanie przyszłości.

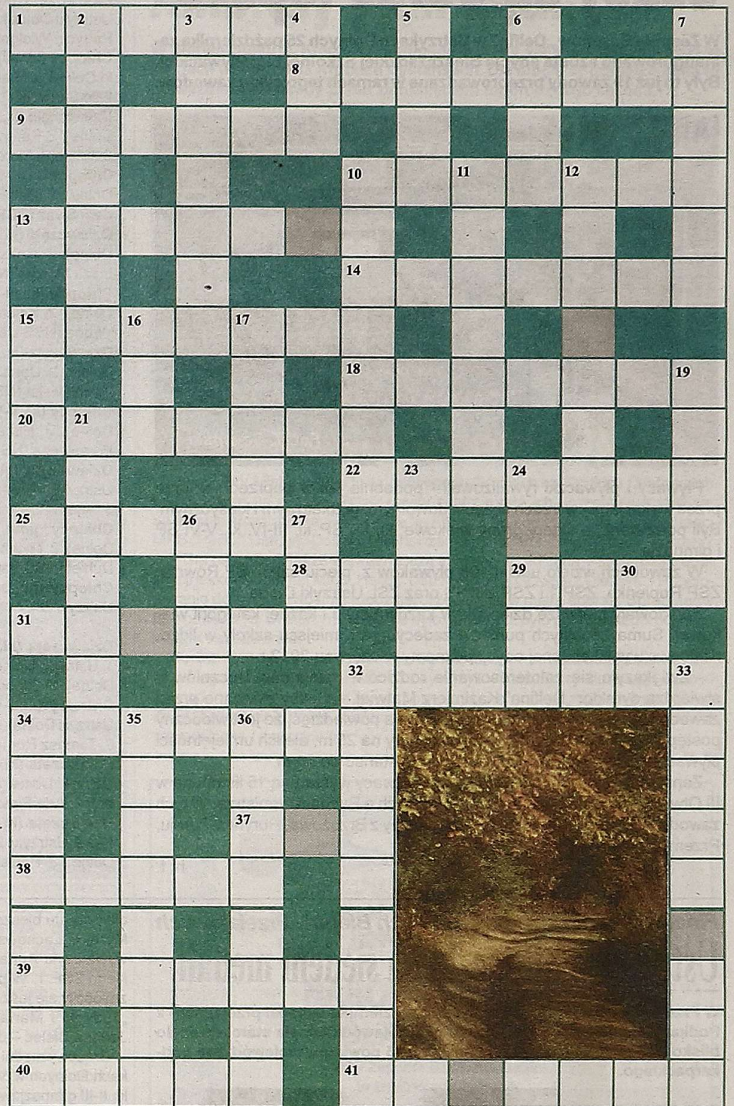


**RYBY (19.02. – 20.03.)** Dla Ryb, które w życiu liczą tylko na łut szczęścia, korzystne zbiegi okoliczności i przyjemności, listopad będzie niezbyt sprzyjającym okresem. Będzie wymagał samodzielnego wypracowania osiągnięć i sukcesów, wykonywania codziennych obowiązków zawodowych i domowych, mozolnego pokonywania trudności i wyzwania losu. Będziesz musiał wykazać się większą cierpliwością i determinacją, wkładać więcej wysiłku i energii w swoją codzienność. Dużo uwagi będą wymagały sprawy związane z pracą, karierą, interesami i finansami. Będziesz musiał nadrobić zaległości i załatwić trudne sprawy.



# KRZYŻÓWKA

KUPON 488



## POZIOMO:

1) wieś gminna w powiecie bieszczadzkim; 8) wieś w dolinie potoku Wołkowyjka; 9) dawna miara pojemności ciał płynnych i sypkich; 10) osada leśna w dolinie Wetlinki; 13) dostarczenie towaru w wyznaczone miejsce; 14) zaburzenia czynności ośrodkowego układu nerwowego; objawiające się m.in. nadmierną drażliwością, stanami lękowymi, obsesjami; 15) np. część tortu przełożonego masą; 18) członek jednej z izb naszego parlamentu; 20) punkt na sferze niebieskiej, z którego pozornie rozbiegają się drogi meteorów tworzących rój; 22) kłama łącząca na pięciolini; 25) bekka, mazgaj; 28) w tenisie przetrzucenie piłki nad przeciwnikiem wysokim łukiem; 29) klasowa lub gimnastyczna; 31) trzecia to potocznie nocka; 32) marchew o krótkim korzeniu, doskonały surowiec na soki; 34) pomieszczenie zajęte na pobyt czasowy przez wojsko; 37) jedna z branż kosmetycznych, wykorzystująca przede wszystkim zabiegi oparte na wodzie; 38) pasmo w Bieszczadach z Trohańcem (939 m n.p.m.); 39) dochód, zysk; 40) bies, diabeł; 41) jedna z najstarszych na świecie firm mydlarskich i kosmetycznych.

## PIONOWO:

2) niewielka wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 3) smakołyk; rzecz rzadka; 4) stopień wojskowy w sułtańskiej Turcji; 5) jednostka pływająca Noego; 6) skrócony batalion; 7) nimfa wodna zamieszkująca rzeki, źródła i strumienie; 10) jedna z gier karcianych; 11) Ville ... - fiński skoczek narciarski; 12) mówią o niej, że jest słodka; 15) niebezpieczny w rzece; 16) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny; 17) stan podobny do niepełnego snu; 19) ewolucja narciarska; 21) miejsce internowania Lecha Wałęsy; 23) rodzaj lutni; 24) miasto nad Sanem; 26) najmniejsza porcja, jaką może mieć lub o jaką może zmienić się dana wielkość fizyczna w pojedynczym zdarzeniu; 27) w elementarzu Falskiego miała kota; 30) kędzior; 32) rząd owadów wszystkich; 33) ludowa nazwa gatunku ziemiaków o różowym zabarwieniu; 34) szczyt w Bieszczadach (955 m n.p.m.); 35) potocznie o dziewczynie żywiołowej, przebojowej; 36) preparat otrzymywany z zagęszczonych wyciągów wodnych, alkoholowych itp.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 488 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 488 zostaną opublikowane w „GB” nr 23 (506). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 487 otrzymuje Anna Legin-Tomczak z Ustrzyk Dolnych. Hasło krzyżówki nr 487 brzmiało: „Bandrów”.

## VI Bieszczadzka Szkolna Liga Pływacka

## Czasy są coraz lepsze

W Zespole Basenów „Delfin” w Ustrzykach Dolnych 25 października za-inaugurowano zstając edycję Bieszczadzkiej Szkolnej Ligi Pływackiej. Były to już 19 zawody przeprowadzane w ramach tego cyklu zawodów.



Fot. T. Sowiński

Pływacy i pływaczki rywalizowali - podobnie jak w poprzedniej turze przed wakacjami - w trzech stylach: dowolnym, grzbietowym i klasycznym. Byli podzieleni na cztery grupy wiekowe: kl. I-II SP, kl. III-IV, kl. V-VI SP i gimnazja.

W zawodach wzięło udział 108 pływaków z pięciu szkół: SP Równia, ZSP Ropienka, ZSP 1 i ZSP 2-NSS oraz ZSL Ustrzyki Dolne.

Punktowały pierwsze dziesiątki w każdym stylu i każdej kategorii wiekowej. Suma zdobytych punktów zdecydowanie o miejscu szkoły w lidze. Końcowe wyniki obecnej edycji poznamy w czerwcu 2012 r.

Zwiększyło się zainteresowanie rodziców, opiekunów i uczniów - stwierdza dyrektor „Delfina” Kazimierz Matwiej. - Czasy osiągnięte przez zawodników są coraz lepsze, zatem można powiedzieć, że jest widoczny postęp. Dzieci z kl. III-IV pływają do tej pory na 25 m, ale ich umiejętności pływackie pozwalają na wydłużenie im dystansu do 50 m.

Zanim odbędzie się zimowa tura ligi, pływacy wystartują 15 listopada w III Otwartych Mistrzostwach Ustrzyk Dolnych o Puchar Burmistrza. W tych zawodach już zapowiedzieli swój start ekipy z Brzozowa, Horyńca-Zdroju, Przemysła, Sanoka i Strzyżowa.

h. t.

## Finał Wojewódzki Indywidualnych Biegów Przełajowych Ustrzyckie biegaczki na siedem medali

W Przemysłu na obiektach Polonii 22 października najlepsi przełajowcy z Podkarpacia walczyli o tytuły mistrzów województwa. Na starcie stanęło blisko 700 zawodniczek i zawodników z 25 powiatów województwa podkarpackiego.



Najwyższe stopnie podium dla Sabiny Lizis i Ani Cybruch Fot. J. Jabłoński

Zawody rozgrywane w pięciu kategoriach wiekowych: kl. III-IV SP, kl. V-VI SP, kl. I gimnazja, kl. II-III gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne.

Wśród finalistów znalazła się spora grupa reprezentująca powiat bieszczadzki, którą tworzyli uczniowie Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D., a także Szkoły Podstawowej z Ustianowej G., Zespołu Szkół Publicznych 1 z Ustrzyk D., Szkoły Podstawowej z Ropienki i Zespołu Szkół Licealnych. Ekipa ta wywalczyła siedem medali (cztery złote, dwa srebrne i jeden brązowy) oraz kilka bardzo wysokich lokat.

Pierwsze do zmagania na 500 m ruszyły dziewczęta z kl. III-IV podstawówek. Rewelacyjnie spisały się NSS Sabina Lizis i Ania Cybruch, które wywalczyły złote i srebrne medale. Bardzo dobrze pobięła trzecia reprezentantka NSS Natalia Nieroda,

plasując się na piątym miejscu.

Chłopcy z kl. III-IV mieli do pokonania ten sam dystans co dziewczęta. Bardzo dobrze pobięł Sebastian Czech z SP w Hoczwi, który zajął piąte miejsce. Spośród reprezentantów powiatu bieszczadzkiego najwyższe (35 miejsce) sklasyfikowany został Mateusz Duma.

Drugi złoty medal dla powiatu bieszczadzkiego, a pierwszy dla ZSP 1 w Ustrzykach D. wywalczyła Gabriela Sidor, która nie miała sobie równych na 1000 m w kategorii kl. V-VI. SP. Jej koleżanka szkolna Wiktoria Armata ukończyła bieg na dwudziestym siódmym miejscu. Maria Dziadosz z SP w Ropience była w tym biegu dwudziesta pierwsza.

Po przełajowcach ze szkół podstawowych do rywalizacji na 1000 m przystąpiły gimnazjalne pierwszolaskistki. Drugie złoto dla NSS, a trzecie

dla powiatu bieszczadzkiego zdobyła Martyna Lachowska. Srebrny medal wywalczyła Anna Ciszek z ustrzyckiego ZSP 1. W pierwszej dziesiątce zmieściły się jeszcze dwie uczennice „Jedynki”: Maria Kopeć - siódma, Joanna Bielec - dziewiąta.

Brązowy medal dla ZSP 1 w Ustrzykach Dolnych wywalczyła w kategorii kl. II-III gimnazjów Edyta Bielec. Pierwsze miejsce zajęła Natalia Zajac, szesnaste - Paulina Mocer, dwudzieste trzecie - Patrycja Starzak, wszystkie NSS.

Czwarte złoto dla powiatu bieszczadzkiego i jedyne dla Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach D. zdobyła Marta Orłowska, zwyciężając wyraźnie w rywalizacji na 1200 m uczennice szkół ponadgimnazjalnych. Jej szkolne koleżanki Kamila Kobos i Patrycja Śliwiak zajęły miejsca szóste i osiemnaste. Jedyne ustrzyckie licealistki Patrycja Lachowska ukończyły współzawodnictwo z kolegami ze szkół ponadgimnazjalnych na 1500 m na dziewiątym miejscu.

Warto zwrócić uwagę, że wszystkie medale dla szkół ustrzyckich zdobyły



Złoto dla Martyny Lachowskiej, srebro dla Anny Ciszek Fot. J. Jabłoński

biegaczki. Na ich tle chłopcy wypadli słabiej. Należy też podkreślić, iż wszystkie medalistki regularnie trenują w sekcji lekkoatletycznej lub narciarstwa biegowego MKS „Halicz” Ustrzyki D.

Bogdan Kwaśnik

VI BIESZCZADZKA LIGA SZKOLNA W PŁYWANIU  
Zespół Basenów „Delfin” Ustrzyki Dolne - 25 października 2011 r.

## Styl dowolny

**Dziewczęta (kl. I-II)** - 25 m: 1. Wiktoria Ślęzyk (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Oliwia Buško (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Patrycja Wielgosz (ZSP 1 Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. I-II)** - 25 m: 1. Maciej Pereśłucha (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Patryk Piotrowski (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Filip Sidor (ZSP 1 Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 25 m: 1. Maria Bryś (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Katarzyna Paszkowska (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Wiktoria Florek (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. III-IV)** - 25 m: 1. Wincenty Kuc (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Sebastian Lonc (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Nikodem Słysz (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Paula Sidor (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Roksana Dąbrowska (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Luiza Motyka (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Bruno Fudała (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Kajetan Kowalski (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Jan Wrona (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Sabina Lizis (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Daria Prędko (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Weronika Wróblewska (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Adam Czapor (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Hubert Gnot (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Jakub Pereśłucha (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (gimn.)** - 50 m: 1. Martyna Molek (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Marietta Wróbel (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Agata Stokłosa (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (gimn.)** - 50 m: 1. Jakub Kluczewski (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Michał Zegar (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Radosław Dubiel (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (ponadgimn.)** - 50 m: 1. Maciej Bryndza (ZSL Ustrzyki D.).

## Styl klasyczny

**Dziewczęta (kl. I-II)** - 25 m: 1. Weronika Kobzdej (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Patrycja Wielgosz (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Jagoda Niekuła (ZSP 1 Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. I-II)** - 25 m: 1. Patryk Piotrowski (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Dominik Tomczak (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Tomasz Romanów (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 25 m: 1. Natalia Bochenek (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Agnieszka Matyja (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Ada Płoszyńska (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Helena Karabanowska (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Renata Prędko (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Paula Sidor (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Eryk Świerad (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Jakub Wiktorski (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Nikodem Słysz (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Sabina Lizis (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Natalia Piorunik (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Jagoda Gromała (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Adam Czapor (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Miłosz Zieliński (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Maciej Staniszewski (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (gimn.)** - 50 m: 1. Karolina Wójcik (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Marianna Budzisz (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Izabela Kobzdej (ZSP 1 Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (gimn.)** - 50 m: 1. Michał Zegar (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Mateusz Płoszyński (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Marcin Suchar (ZSP Ropienka).

**Chłopcy (ponadgimn.)** - 50 m: 1. Maciej Bryndza (ZSL Ustrzyki D.).

## Styl grzbietowy

**Dziewczęta (kl. I-II)** - 25 m: 1. Weronika Kobzdej (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Wiktoria Ślęzyk (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Oliwia Kądziołka (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. I-II)** - 25 m: 1. Maciej Pereśłucha (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Tomasz Romanów (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Jakub Woźny (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 25 m: 1. Maria Bryś (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Katarzyna Paszkowska (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Natalia Nieroda (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. III-IV)** - 25 m: 1. Sebastian Lonc (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Wincenty Kuc (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Jakub Holcman (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Renata Prędko (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Roksana Dąbrowska (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Luiza Motyka (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. III-IV)** - 50 m: 1. Bruno Fudała (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Kajetan Kowalski (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Eryk Świerad (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Daria Prędko (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Aleksandra Hebda (NSS Ustrzyki Dolne); 3. Kinga Miszcza (NSS Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (kl. V-VI)** - 50 m: 1. Jakub Pereśłucha (NSS Ustrzyki Dolne); 2. Miłosz Zieliński (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Hubert Gnot (NSS Ustrzyki Dolne).

**Dziewczęta (gimn.)** - 50 m: 1. Martyna Molek (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 2. Marta Ciwoniuk (ZSP 1 Ustrzyki Dolne); 3. Marietta Wróbel (ZSP 1 Ustrzyki Dolne).

**Chłopcy (gimn.)** - 50 m: 1. Radosław Dubiel (NSS Ustrzyki D.); 2. Damian Girgus (ZSP Ropienka); 3. Marek Czapor (NSS Ustrzyki D.).

# „LAWORTA” NA LODOWCU

Alpejczy z UKN „Laworta” Ustrzyki Dolne przebywali na tygodniowym zgrupowaniu w Austrii. Codziennie po kilka godzin na lodowcu Stubai doskonaliли swoje umiejętności narciarskie.



Wyjazd na obóz do Austrii to ciężki trening, ale i wielka frajda

Fot. K. Karabanowski

W zgrupowaniu w Austrii brała udział siedmiuosobowa grupa młodych narciarzy (Maciej Regiel - junior B, Bruno Łukaszyk - junior C, Inga Opalińska - juniorka C, Dawid Podkówa - junior C, Piotr Karabanowski - junior D, Helena Karabanowska - juniorka D i Anita Wiewowska - juniorka C) z trenerem Bartłojem Kądziołką i opiekunem Kazimierzem Karabanowskim.

- Liczba uczestników zgrupowania wynikała z ograniczeń finansowych i ze względów organizacyjnych - mówi B. Kądziołka.

- Wyjazd finansowali głównie rodzice. Mielimy też wsparcie z Podkarpackiej Federacji Sportu. Więcej osób wymagałoby zwiększenia liczby trenerów, opiekunów, obsługi, zabrania większej ilości

sprzętu, wynajęcia większego autobusu itd.

Treningi przedpołudniowe odbywały się na terenie ośrodka Stubai Gletscher w doskonałych warunkach śniegowych. Codziennie od godz. 8.30 do godz. 16.00 (z godzinną przerwą w południe na odpoczynek i posiłek) zawodnicy intensywnie trenowali, zjeżdżając z wysokości ok. 3200 m n.p.m. po słynnym „sztruksie” wytratkowanych tras.

- Dzieci z innych klubów, które jeżdżą na podobnym poziomie jak nasze, mają od września do grudnia po kilka takich wyjazdów - mówi trener ustrzyckich alpejczyków.

- Oprócz nas na tym samym lodowcu trenowało w tym czasie 9 innych klubów z Polski. Na ich tle nasze dzieci

prezentowały się bardzo dobrze.

Obok młodych polskich narciarzy do sezonu przygotowawali się alpejczy z wielu innych krajów, m.in. Norwegowie, Słowacy, Niemcy, Słowacy i Szwedzi. Na trasach supergiganta jeździł zawodnicy, biorący udział w Pucharze Świata. Niestety, nie było tych najsłynniejszych, bo oni w nieodległym Selden rozpoczęli od slalomu giganta tegoroczną rywalizację w Pucharze Świata.

- Sprzyjające warunki pozwoliły nam na zrealizowanie w 100% planów treningowych - mówi B. Kądziołka.

- Jest szansa, że na przełomie listopada i grudnia pojedziemy na lodowiec z większą grupą zawodników. Mam nadzieję, że będzie to miało przełożenie na wyniki w zimie.

h. t.

## Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych P-15

### Uczczą Święto Niepodległości przy szachownicach

W hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych 13 listopada przeprowadzony zostanie Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych P-15. Zawody są organizowane dla uczczenia 93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.



W ubiegłorocznym turnieju wzięło udział 40 zawodników z Polski i Ukrainy

Fot. P. Podolak

W ubiegłorocznym turnieju z okazji Święta Niepodległości wzięło udział 40 zawodników z Polski i Ukrainy. Zwycięzcą został Daniel Kopczyk (KS „Komunalni” Sanok), który wszystkie pojedynki rozstrzygnął na swoją korzyść. Współzawodniczy kobiet zakończyło się zwycięstwem Marty Michalskiej (LKS „Mechanizator” Ustrzyki D.). Najlepszą

juniorką była Ewelina Orłowska (LKS Olszanica). W grupie juniorów zwyciężył Patryk Wójtowicz (KS „Komunalni” Sanok). W kategorii młodzieżek wygrała Jolanta Dziadosz (LKS Olszanica). Paweł Stec (LKS Olszanica) okazał się najlepszym młodzikiem. W klasyfikacji drużynowej triumfowali szachiści KS „Komunalni” Sanok.

## VII Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich na Krótkich Dystansach

### Ambitny plan „Halicza”

W Złotym Stoku k. Kłodzka 4 listopada odbędą się Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich na Krótkich Dystansach. Dla biegaczy górskich będą to najważniejsze zawody przed zamknięciem tegorocznego sezonu.



Rok temu „haliczanie” wywalczyli w mistrzostwach kraju na Górze Świętej Anny trzy medale. W tym roku w Złotym Stoku liczą na więcej


Fot. K. Lachowski

Do tej pory Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich na Krótkich Dystansach odbywały się na wiosnę. Przez cztery ostatnie lata ich uczestnicy ścigali się na terenie klasztoru na Górze Świętej Anny. Z ubiegłorocznych reprezentanci MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne wrócili z trzema medalami. Jak będzie tym razem?

- Dla nas to jest także najważniejsza impreza przed zimą - stwierdza trener sekcji lekkoatletycznej MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk - Przygotowania do startu w Kotlinie Kłodzkiej przebiegają w miarę dobrze. Spróbujemy tam powalczyć. Chciałbym, żeby nie było gorzej, niż było podczas tegorocznych biegów na Laworcie.

Dorównanie tym osiągnięciom nie będzie łatwe. Podczas ustrzyckich zawodów biegaczk i biegacze „Halicza” zwyciężyli w klasyfikacji klubowej i zdobyli aż siedem medali. Aby ten wynik powtórzyć, na podium musiałyby stanąć co drugi „haliczanie”, bo do mistrzostw w Złotym Stoku ustrzycki klub zgłosił 14 zawodniczek i zawodników.

h. t.



**Chcesz zostać wytrawnym pływakiem? Nie czekaj - zapisz się!**


**NABÓR DO NOWEJ SZKÓŁKI PŁYWACKIEJ**

Przy Zespole Basenów Delfin w Ustrzykach Dolnych

**Zajęcia będzie prowadził instruktor kl. I Andrzej HUNKA**  
(długoletni trener pływaków Siarki Tarnobrzeg).

**Klasa I-II - 3 godz. tygodniowo**  
**Klasa III-IV - 4 godz. tygodniowo**  
**V- powyżej - 4 x 2 godz. tygodniowo**

Zgłoszenia przyjmuje recepcja pływali do 31 października 2011 r.



**ATRAKCYJNE CENY!**

**KS „Bieszczady” Ustrzyki Dolne zaprasza**

na uroczyste zakończenie rundy jesiennej sezonu 2011/2012.

Miejsce: hala widowiskowo-sportowa w Ustrzykach Dolnych  
Data: 19 listopada 2011 r. godz. 16:00

W programie:

- konkursy i zabawy z nagrodami
- prezentacja zawodników klubu
- wręczenie wyróżnień dla najlepszych zawodników
- mecz piłkarski najmłodszych grup młodzieżowych

Dla każdego gościa gorący posiłek.

Sponsorzy: gmina Ustrzyki Dolne, Polska Grupa Energetyczna, Re-

stauracja „Niedźwiadek”, Compensa, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy, „Mean Co”, „Agencja Wirtualna”, „Twoja Podłoga”, Siedlisko „Carpathia”, Firma „Dankros”, „Draft”, „LH Projekt”, „Wide-Net”, Firma Budowlana „Efekt”, Spółdzielnia Handlowo-Usługowa „Halicz”

www.ksbieszczady.pl

a. z.



**Pranie**  
Dywanów i wykładzin

**Szkolenie psów**

Czarna Góra 13  
tel. 13 461 92 56  
kom. 783 001 071

**MORAWSKI**

**OKNA I DRZWI**

**ROLETY, ŻALUZJE, BRAMY GARAZOWE, DRZWI WEWNĘTRZNE OKNA DACHOWE**

ul. 29 Listopada 47  
38-700 Ustrzyki Dolne  
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85  
kom. 0693 781 547  
email: fhu.morawski@wp.pl

**ŚWIAT MEBLI**

**SZAFY NA ZAMÓWIENIE TERAZ TAKŻE DO SAMODZIELNEGO MONTAŻU**

Tego jeszcze nie było:  
FOTOSZKŁO  
SYSTEM ULTRA LEKKI  
WYRAŻ SIEBIE!!!

MEBLE TAPICEROWANE

POMIAR I PROJEKT 3D GRATIS  
SPRAWDŹ NAS

ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40  
38-500 SANOK  
TEL: 660 683 014  
13-464-06-91



**OGŁOSZENIE**  
Burmistrz Ustrzyk Dolnych  
ogłasza publiczny przetarg nieograniczony  
na dzierżawę:

1. Części działek nr 1287 i 1288 o łącznej powierzchni 20 m<sup>2</sup> (ogólna powierzchnia działek 0,1621ha), położonych w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada - z przeznaczeniem pod ustawienie garażu.

Wyż. wym. nieruchomości ma założoną księgę wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana nieruchomość stanowi użytek: B.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyż. wym. nieruchomość została ustalona na 110 zł plus 23 % podatku VAT rocznie. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.

2. Działka nr 114/5 o powierzchni 0,5450 ha, położona w Ustrzykach Dolnych przy ul. Strwiążyk - z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

Wyż. wym. nieruchomości ma księgę wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów wyż. wym. działka stanowi użytek: Ł IV o powierzchni 0,0495 ha, Ł V o powierzchni 0,0596 ha, Ps V o powierzchni 0,2833 ha, Ps VI o powierzchni 0,0538 ha i Lz o powierzchni 0,0988 ha.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyż. wym. nieruchomość została ustalona na 50,60 zł rocznie. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.

3. Działka nr 343/4 o powierzchni 0,0972 ha, położona w Wojtkowej - z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

Wyż. wym. nieruchomości ma księgę wieczystą nr KS2E/00017765/6 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów wyż. wym. działka stanowi użytek: Ps V o powierzchni 0,0972 ha.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyż. wym. nieruchomość została ustalona na 41 zł rocznie. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.

Przetarg na dzierżawę wyż. wym. nieruchomości odbędzie się 8 grudnia 2011 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 1.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłaca wadium na nieruchomość opisaną w pkt 1 w wysokości 200 zł, natomiast na nieruchomości opisane w pkt. 2 i 3 w wysokości po 100 zł każda w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych do 5 grudnia 2011 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych (tel. 13-460-8013).

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.



**OGŁOSZENIE**

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, to jest od 4.11.2011 r. do 24.11.2011 r. wykaz nieruchomości - część działki nr 804 położonej w m. Czarna Góra w celu zawarcia trzech umów najmu z przeznaczeniem na posadowienie garaży kontenerowych

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel. 13-461-9009 w. 39.

**Wójt Gminy Czarna**  
**mgr Marcin Rogacki**



**OGŁOSZENIE**

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(jednolity tekst Dz.U. nr 102 poz. 651 z 2010 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 4 listopada 2011 r. do 19 grudnia 2011 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne i przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców:

- lokal mieszkalny nr 29 w budynku nr 39 w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza,
- lokal mieszkalny nr 11 w budynku nr 7 w Ustrzykach Dolnych przy pl. Chopina,
- lokal mieszkalny nr 2 w budynku nr 7 w Ustrzykach Dolnych przy pl. Chopina.

**mgr Alicja Kisielewicz**  
**- kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami**  
**Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych**

**Ustrzycki Dom Kultury**



zapisy na naukę gry

na instrumentach:

- pianino,
- skrzypce,
- wiolonczela,
- keyboard

Tel. 146482036; 698380210

**NET WAKACJE - Travel Group**



www.netwakacje.pl

Infolinia  
+48 501 299 548

**OFERUJEMY:**

- super tanie oferty last minute
- wycieczki i wczasy (krajowe i zagraniczne)
- bilety autokarowe,
- bilety promowe,
- bilety lotnicze,

38-500 Sanok, ul. Krakowska 2  
tel. 13 464 97 49

**Pożyczki chwilówki.**

**Niebankowe.**

**Bez Biku.**

**Najniższe koszty pożyczek w Polsce.**  
**Emeryci bez ograniczeń wieku.**

**Zadzwoń! Sprawdź! Tel. 666 393 804.**

**OGŁOSZENIA**  
**DROBNE**

**OGŁOSZENIA**  
**DROBNE**

**OGŁOSZENIA**  
**DROBNE**

\* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe - Niemcy, Austria, Anglia, Irlandia, Holandia, Dania, Norwegia, Włochy, Belgia, Europa, USA. Tel. 71 385 2018, 601 759 797.

\* 1. Przewóz osób busem i autobusem z wygodami, faktura VAT. 2. Fotografowanie, wideofilmowanie, montaż, przegrywanie NTSC, PAL, kasety video na DVD, www.marobus.pl Tel. 604 881 208.

\* Sprzedam grunty rolne i leśne o pow. 36,47 ha we wsi Stefkowa gm. Olszanica. Tel. 790 892 902.

\* Sprzedam dom (mały pensjonat), drewniany z płozą jodłowego, pow. 200 m<sup>2</sup>, 7 sypialni, 5 łazienek, wykończony pod klucz wraz z wyposażeniem na 14-arowej działce u podnóża góry Gromadziń (obok stoków narciarskich). Zdjęcia na www.ustrzyki-

-narty.pl Tel. 507 069 309.

\* Sprzedam dom drewniany z okrągłego bala modrzewiowego, pow. 220 m<sup>2</sup>, w stanie surowym otwartym, wewnątrz do dowolnej adaptacji wraz z 14-arową uzbrojoną działką u podnóża góry Gromadziń (obok stoków narciarskich). Zdjęcia na www.ustrzyki-narty.pl Tel. 507 069 309.

\* Sprzedam mieszkanie przy ul. Jagiellońskiej w Ustrzykach Dolnych - 58 m<sup>2</sup> na III piętrze, po częściowym remoncie, 4 pokoje, ładne widoki z okien. Cena 155 tys. zł - do negocjacji. Tel. 13 493 74 10; 501 231 783.

\* Fotografia ślubna, wideofilmowanie, cyfrowe laboratorium fotograficzne, najwyższa jakość, atrakcyjne ceny, www.studioole-szek.pl, tel. 16 670 5707 kom: 502 179 279, Przemysł ul. Grunwaldzka 35. Zapraszamy!

\* Zapraszamy do nowo otwartego Sklepu Motoryzacyjnego w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada 26. Bogata oferta akcesoriów i części samochodowych. Tel. 13 463 1833.

\* Sprzedam garaż murowany przy ul. Łukasiewicza w Ustrzykach Dolnych. Tel. 530 420 620.

\* Sprzedam mieszkanie (pow. 49 m<sup>2</sup>, I piętro) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Sobieskiego. Tel. 695 729 340.

\* Wynajmę mieszkanie (pow. 47 m<sup>2</sup>, 2 pokoje, I piętro, umeblowane) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Ogrodowej. Tel. 696 590 768.

\* Sprzedam mieszkanie o pow. 47,7 m<sup>2</sup>, 3 pokoje w Sanoku. Tel. 693 558 985.

\* Sprzedam mieszkanie (pow. 32,2 m<sup>2</sup>, 2 pokoje, parter) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Piastowskiej. Tel. 508 423 445.

www.gb.media.pl  
e-mail: bieszczadzka@wp.pl  
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm<sup>2</sup> na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” SA Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tamobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.



**JASIŃSKA  
MAŁĘG  
ARCHITEKCI**  
507 153 667  
501 486 894  
ARCHITEKT@GAZETA.PL

**AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO  
W SANOKU**

**Nie kupuj  
samochodu.  
Weź go  
w leasing.**

Europejski  
Fundusz  
Leasingowy

38-500 Sanok, ul. Traugutta 9  
tel: 013-464-22-64, 013-464-22-66  
fax: 13-464-22-68

**ROLETY** WOLNOWISZĄCE  
W ZABUDOWIE

**ŻALUZJE** PIONOWE  
POZIOME

**SIATKI** PRZECIWN KOMAROM

**SPRZEDAŻ** CZĘŚCI  
NAPRAWY

Telefon  
013 464 19 12  
0 600 29 72 10

**PRODUCENT**

**KARO**

**Sanok**  
ul. Jagiellońska 48

**ZAKŁAD PRALNICZY  
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne  
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej  
naprzeciw  
"Domu Górnika"  
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.  
8.00-16.00  
tel. (13) 461 23-99**

**F.P.H.U.  
„SZWAGIER MEBLE”**

**poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar  
i doradztwo gratis,  
fachowy montaż  
SPRZEDAŻ RATALNA**

**Zapraszamy:  
Nowosielce 313  
tel./fax: 013 467 2328  
tel. 0602 465 102**

## Święto uczniów i nauczycieli

Celebracja Dnia Nauczyciela w Polanie rozpoczęła się mszą świętą pod przewodnictwem ks. dyrektora Jarosława Wnuka. W kazaniu zaznaczył, że do nauczania trzeba odważyć. Podczas mszy ośmioro gimnazjalistów złożyło ślubowanie i zostało pasowanych na uczniów gimnazjum.



Fot. K. Smoleńska

Dalsza część uroczystości odbyła się w świetlicy wiejskiej. Angela Hermanowicz w imieniu rady rodziców złożyła życzenia nauczycielom. Występy artystyczne rozpoczęły dzieci z zerówki: Paweł Kania, Kinga Borzęcka, Oliwia Krakowska, Oskar Krakowski i Julia Hermanowicz, która w imieniu wszystkich uczniów podziękowała nauczycielom „za światło, które rozjaśnia”. W dalszej części Dawid Krauze zagrał na syntetyzatorze, a uczniowie kl. V SP zaśpiewali o tym, że „nie warto mieszkać na Marsie i Wenus”, bo „Ziemia jest lepsza”.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości byli świadkami otrześnit przygotowanych przez klasę II gimnazjum, którzy przebrani za piratów zaprosili młodszych o rok kolegów do udziału w kilku konkurencjach: szukaniu złotych monet, robieniu sobie tatuażu na twarzy za pomocą kredek, tańcu brzucha, jedzeniu specjalnie przygotowanej potrawy bez użycia rąk, picciu mleka kokosowego, a także łowieniu znajdującej się w naczyniu „zmii”. Zwycięzcą został Wojtek Borzęcki, który w nagrodę otrzymał „przepaskę Bokobrodego”. Na zakończenie otrześnit pierwszoklasiści złożyli przysięgę i otrzymali od ks. dyrektora krawaty gimnazjalisty.

Ostatnim punktem programu było rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, którego organizatorem była Janina Krauze. Jury przyznało pierwszą nagrodę Marcie Stępniewskiej. Kolejne nagrody otrzymali: Wiktoria Borzęcka, Sebastian Koncewicz, Karolina Oskorip i Asia Stępniewska.

Na koniec ks. dyr. Jarosław Wnuk podziękował organizatorom uroczystości, a w szczególności Dominice Podstawskiej, Annie Stępniewskiej i Małgorzacie Gałek, które przygotowały uczniów do ich występów. Podziękowania należą się także rodzicom uczniów, którzy przyrządzili poczęstunek dla wszystkich.

Radosław Pasławski

**Dyskusyjny Klub Książki w Lesku**

**Edward Marszałek**

**Czytelnia Biblioteki  
15 listopada 2011 r. godz. 16.00**

Dyskusyjny Klub Książki przy Bibliotece w Lesku serdecznie zaprasza na spotkanie z Edwardem Marszałkiem: leśnikiem, przewodnikiem górskim i ratownikiem GOPR, redaktorem naczelnym Echa Polonin, Rzecznikiem Prasowym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Autorem książek o Bieszczadach.

**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA AGENCJA ROZWOJU

UNIA EUROPEJSKA  
FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Człowiek – najlepsza inwestycja**

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - EDYCJA II”**

Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich  
Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia

**Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. zaprasza osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie „Wsparcie na starcie - edycja II”**

Uczestnikami projektu mogą być:

- osoby zamieszkałe (zameldowane na stałe lub czasowo z zamiarem stałego zameldowania) na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- osoby w wieku 18-64 lata
- osoby, które nie posiadają i nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie 12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu

Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:

- osoby, które utraciły zatrudnienie z przyczyn nie dotyczących pracowników (w ostatnim miejscu pracy)
- osoby pozostające bez zatrudnienia (zarejestrowane w PUP) przez okres co najmniej kolejnych 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat
- kobiety
- osoby zamieszkałe w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich oraz mieszkający do 25 tys. mieszkańców zamierzający podjąć zatrudnienie w obszarach niezwiązanych z produkcją rolniczą i/lub zwierzęcą

W ramach projektu oferujemy:

- bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze

Wsparcie finansowe:

- dotacja inwestycyjna 40 000,00 PLN
- wsparcie pomostowe 1 276,00 PLN przez 6 miesięcy

Informacje o rekrutacji na stronie [www.barr-ustrzyki.pl/wsparcienaStarcie2](http://www.barr-ustrzyki.pl/wsparcienaStarcie2) oraz w Biurze Projektu

**UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY**

**BIURO PROJEKTU**  
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.  
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne  
tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47,  
[www.barr-ustrzyki.pl](http://www.barr-ustrzyki.pl), e-mail: [biuro@barr-ustrzyki.pl](mailto:biuro@barr-ustrzyki.pl)  
pon. - pt. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

**URZĄD PRACY**

**KONCERT**  
**Taneczne Eurydyki**

Muzeum Młynarstwa i Wsi  
zaprasza

11 Listopad 2011 | godz. 17.00

**Z okazji obchodów Święta Niepodległości Polski**

W programie:

- piosenki Anny German,
- utwory operetkowe i fortepianowe

W wykonaniu artystów:

- Ewa Korczyńska - altorka, wokalistka
- Paula Rossa - sopran
- Janusz Tomecki - pianista, akompaniator
- Maciej Organ - uczeń Instytutu Muzyki Sakralnej - Przemysł, ZSP nr 1 - Ustrzyki Dolne

Wstęp na koncert: 20zł  
rezerwacja miejsc:  
tel. 607 477 110

**MEYN**  
AZULIENIE MŁYNARSTWA I WSI

**„Kret” w „Orle”**

Odąd Paweł rozkręcił wraz z ojcem Zygmuntem wspólny interes, jego rodzina zaczyna coraz optymistyczniej patrzeć w przyszłość. Ich marzenia o dostatnim życiu przekreśla pewnego dnia artykuł, który godzi w dobre imię Zygmunta. Z dnia na dzień współpracownicy Pawła odwracają się od niego, a małżeństwo z Ewą przeżywa poważny kryzys. Paweł robi wszystko, żeby odkryć prawdę i oczyścić ojca z zarzutów. Tropcy z przeszłości prowadzą do zagadkowego człowieka, który od pewnego czasu zdaje się potajemnie kierować losami Pawła i Zygmunta. W zamian za odpowiedzi na pytania spędzające Pawłowi sen z powiek, złoży on zdesperowanemu mężczyźnie zaskakującą propozycję... (opis dystrybutora filmu)

- Kret (thriller; Polska/Francja; od 12 l.) – 4. i 6.11. godz. 19.00  
- O północy w Paryżu (komedia romant.; USA/Hiszpania; od 12 l.) – 11. i 13.11. godz. 18.00

**Bilety 13 zł**

Kasa czynna 30 min. przed seansem  
Kino „Orle” Ustrzyki D.; ul. 29 Listopada 31; tel. 13-461-1322  
[www.udk.ustrzyki-dolne.pl](http://www.udk.ustrzyki-dolne.pl); mail: [udk@poczta.wp.pl](mailto:udk@poczta.wp.pl)  
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze